

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

W sprawie uniwersytetu.

Minister oświaty p. Marchet stwierdził wobec deputacy profesorów uniwersytetu lwowskiego, że „przedstawiona w deklaracji profesorów organizacja polskiego uniwersytetu we Lwowie jest zupełnie zgodna z istniejącymi ustawami i rozporządzeniami”. Prezydent ministrów p. Beck oświadczył nadto: „Rząd ma przed oczyma charakter uniwersytetu, niema zamiaru naruszania go, a to tem mniej, że potrzebom kulturalnym studentów ruskich może się w zupełności stać zadość w obrębie istniejących przepisów”.

Sejmowa komisja szkolna, po rozważeniu wniosku p. Oleśnickiego, Szeptyckiego i tow., doszła do przekonania, że niema żadnego powodu ani do utworzenia osobnego uniwersytetu ruskiego, ani do zmiany obecnej organizacji uniwersytetu lwowskiego.

Polskiemu charakterowi uniwersytetu nie grozi więc na razie żadne niebezpieczeństwo.

Korzystając z chwili względnego spokoju, uważamy za rzecz pożyteczną dać wyraz paru ogólniejszym myślom w tej kwestyi. Nie będą to myśli w naszym piśmie nowe, ale w obecnej, spokojnej sytuacji nadają się one najlepiej do rozważenia.

Trudno byłoby zapewne komukolwiek podnieść i uzasadnić przeciwko naszemu kierunkowi politycznemu zarzut, jakobyśmy lekceważyli siłę polityczną ruskiego ruchu w Galicyi. Owszem, każdy kto zna nasz sposób myślenia, przyzna z pewnością, że trzeźwo i konsekwentnie od początków staraliśmy się w prawdziwym, realnym świetle ukazać groźbę niebezpieczeństwa istniejącego dla nas, Polaków ze strony ruskiego ruchu politycznego.

Tak samo trudno jednak byłoby doszukiwać się w nas rzeczników przesadnej obawy i pesymizmu, a co więcej szukać dla takiego pesymizmu oparcia w naszym stanowisku politycznym, które już ze swojej istoty jest najzupełniej wszelkiemu pesymizmowi politycznemu obcem.

Rzeczywiście też w czasie ostatniego ataku na uniwersytet uwydatniliśmy jak można było, dobitnie ten fakt, że nie ze strony Rusinów grozi nam główne niebezpieczeństwo: odkrywaliśmy obcą, nie ruską, interesowaną rękę w kampanii prasowej, wyjaśniliśmy rolę centralnego rządu wiedeńskiego, dowodziliśmy szczegółowo i wyraźnie, że o zwycięstwie nie zadecyduje ostatecznie nic innego jak: należyście sformułowana i dobitnie wyrażona wola społeczeństwa polskiego.

Nie siła ruskiego ruchu politycznego wywołuje u nas poważne obawy. Nie możemy i nie chcielibyśmy nigdy dopatrywać się istotnej siły i wielkości w aktach tego rodzaju jak niedawny napad na uniwersytet, jak zdolność do zasilania pruskiej prasy fałszywymi informacjami, jak manifestacje przed sądem i przed ruskim zajętnym domem, jak wreszcie przeniesienie ulicznych przemówień do Izby sejmowej. Same w sobie, w nor-

malnych warunkach politycznych nie mogą przecież tego rodzaju akty budzić poważnych obaw.

Aktów analogicznych, świadczących o tem, że istotą tego ruchu ruskiego nawet w jego najpoważniejszych sferach nie jest rzetelne przywiązanie do własnych ideałów i dóbr duchowych, ale zazdrośna nienawiść i drapieżna chęć zaboru cudzego dobra, nie braknie i teraz w dalszym ciągu. Dla przypomnienia wystarczy chyba podnieść pracę ruskiego profesora naszego uniwersytetu, p. Hruszewskiego p. t. „Utrakwizacya czy podział uniwersytetu“ („Diło“) i deputacyę profesorów ruskich do Wiednia.

Niepodobna takich aktów pozostawiać bez pilnej kontroli i przeciwdziałania, ale nie one to zadecydują o charakterze uniwersytetu lwowskiego.

Nie o nich też myśleliśmy, mówiąc, że uniwersytetowi nie grozi na razie żadne poważne niebezpieczeństwo.

Poważne niebezpieczeństwo leży gdzieindziej. Jasno zdać sobie sprawę należy z tego, że ruch ruski jest za słaby, na to i ma zamało poczucia indywidualności i godności, ażeby, jak dotąd i na przyszłość nie dał się użyć przeciwko nam każdemu, kto tego będzie potrzebował. Kierownicy tego narodu dawali się — żeby już nie wspominać jeszcze odleglejszych tradycji — przeciwko nam używać z kolei wszystkim trzem rządów zaborczym i to nawet z poświęceniem interesów własnej ludności.

Tego rodzaju tradycje nie łatwo z krwi ustępują i nie mogą nam rokować szczęśliwego współżycia.

Powtóre trzeba się i z tem liczyć, że nasze dążenia do siły, rozwoju, samodzielności nie spotykają się z uznaniem centralnego rządu, który, mimo gorzkich doświadczeń nie zaprzestał upatrywać interesu państwa w zazdrośnem przestrzeganiu hegemonii niemieckiej i w zachowaniu odziedziczonych metod politycznych. Nie możemy się, rzecz prosta, zrzekać naszych aspiracji narodowych i nie możemy się w dzisiejszych prawno-politycznych warunkach nie liczyć realnie ze stałą chęcią obcinania skrzydeł naszych aspiracji narodowych z pomocą... Tyrolczyków wschodu.

Jednakże najsilniejszy powód do obaw leży nie gdzieindziej, jak w samym społeczeństwie polskim.

Nie zupełnie uspokoił nas pod tym względem przebieg ostatnich wypadków. Wiemy pozytywnie, że jeden z najbardziej poważnych i wpływowych polityków stronnictwa zachowawczego cofnął się przed przyzwoleniem na zmianę charakteru uniwersytetu lwowskiego zasadniczo dlatego tylko, że obecnie byłoby to uznane za premiowanie gwałtu i nie byłoby przyjęte spokojnie przez nasz ogół. Gdyby jednak nawet takie stanowisko było zupełnie odosobnionem, gdyby stronnictwo zachowawcze, które złożyło tyle świetnych dowodów, że umie się przejąć ideą państwową, które wydało tylu znakomitych mężów stanu w polityce austrackiej, odbyło już isto-

tnie w poglądzie na istotę kwestyi ruskiejewolucyę i było pod tym względem zupełnie pewne ze stanowiska polityki polskiej i wtedy jednak nie moglibyśmy zamykać oczu na pesymizm tego stronnictwa w kwestyi ruskiej, pesymizm szkodliwy, bo rozkładający siłę i nakłaniający do nieuzasadnionych ustępstw w tej myśli, że bez tych ustępstw się ostać nie zdołamy.

Ta psychologia daje się, jak już wspomnieliśmy dawniej, wytłumaczyć tem, że stronnictwo rządzące nie opiera się na organizacji politycznej wśród ludności kraju i skłonne jest przeceniać siłę polityczną ruchu ruskiego, zapuszczającego już dosyć głęboko korzenie nie tylko wśród inteligencji. Ale wytłumaczenie tego zjawiska nie usunie jeszcze tego faktu, że przewodcy ruscy odczuwają istnienie pesymizmu i wygrywają go przeciwko nam.

Z drugiej strony, u dołu, nie brak żywiołów, nie mających zrozumienia dla naszych tradycji i dóbr narodowych, zwłaszcza tak wysokich jak najwyższa szkoła, które same posługując się terrorem jako stałą metodą polityczną, dają się używać przewodcom ruskim przeciwko własnej ojczyźnie. Związka stronnictwo socjalistyczne, związane bardzo luźnie z narodem polskim, nie odróżniające istoty szowinizmu i miłości ojczyzny, dało się użyć za narzędzie do popierania ruskiej polityki narodowej, nawet tam, gdzie występowała ona w roli zdeklarowanego i nie krępującego się żadnymi względami szowinizmu. Namietność i bezwzględność w zwalczaniu polskiego interesu narodowego doszła tutaj do tak jaskrawych faktów, że da się ona porównać tylko z nienawiścią Rusinów do naszego społeczeństwa. Tylko faktowi, że siły i wpływy stronnictwa socjalistycznego są jeszcze bardzo skromne, zawdzięczamy, że nie zaważyły one na szali na naszą niekorzyść. Nie można jednak zamykać oczu na to, że ten kierunek polityczny szerzy się z każdym dniem wśród nieoświeconej ludności, a znajduje „ideowych“ protektorów i zwolenników w sferach oświeconych i uważających się za narodowe.

Siła ruskiego ruchu politycznego byłaby dla nas groźną tylko wtedy, gdyby nasze społeczeństwo nie zechciało wyteżyć wszystkich sił do obrony. Własne siły uważamy za zupełnie wystarczające do odparcia zamachów ze strony ruskiej, chociażby się one posługiwały wszelkimi, używanymi dotąd środkami pomocniczymi.

Jest zaś coraz bardziej widoczne, że w opinii publicznej polskiej toruje sobie coraz pewniej drogę zdrowy i trzeźwy pogląd na kwestyę ruską. Naszym przeciwnikom przybywają siły, ale tak bardzo i my nie stojemy w tyle. Rośnie znajomość i zrozumienie stosunków krajowych i wypiera fałszywą legendę o „ruskiej krzywdzie“ i „polskiej hakacie“. Mnożą się przykłady poczucia solidarności narodowej — nie chcemy, mimo przeszłości kwestyonować deklaracyi ludowców, złożonej na Sejmie, nawet mimo, że centrum katolickie nie spodziewa się zmiany taktyki stronnictwa ludowego po tej

30)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Pan Sielski zakreślił nad odjeżdżającymi znak krzyża, rozległ się trzask bicia i bryczka ruszyła z miejsca, wzbijając tumany białego kurzu.

Wieczór już zapadał... Powietrze było gorące i duszne, najmniejszy powiew wiatru nie poruszał listków drzew i traw, które stały nieruchome, okryte kurzem, jakby omdlałe z upału. Niebo było jeszcze w większej części pogodne, tylko od strony miasta, ku któremu zmierzali, sunęły czarne posępne ławy chmur, których kir groźny przerywały zygzaki błyskawic. Zbliżała się stamtąd burza, a cała natura zamarała z trwogi i onieemiała, oczekiwając na jej przyjście. Matka Michasia milczała... Wzrok jej biegł ku tym groźnym chmurom, ku którym zbliżali się coraz bardziej, a w duszy jej głos jakiś powtarzał: „Opuść się synu cichy kąt, kolebkę swej młodości, na burze ci czas i błyskawice, na orle podniebie loty...”

Michaś przez cały czas pod wrażeniem szczęścia, które go spotkało, był nieco otumaniony i zadumany... Rozglądał się po znajomej okolicy, a od czasu do czasu czując na sobie młotki, a troskliwy wzrok matki, obracał ku niej twarz i uśmiechał się, jakby pragnął ją przeonać, że mu dobrze na świecie i niczego więcej nie

pragnie. Gdy jednak bryczka po pochyłości drogi poczęła się szybko staczać w dolinę i znikła mu już z oczu kępa drzew, która kryła w swej głębi pałac i zabudowania dworskie, przyszła Michasiowi na myśl panna Ela...

Dopiero teraz zrozumiał, że odjeżdża i zostawia za sobą coś, co stało się najdroższym skarbem jego duszy, jakiś ból straszny szarpał nim aż do wnętrza, prawie, przed oczyma stała mu wiotka, wysmukła, pełna poezji i wdzięku postać dziewczyny i oczy jej szukające i zapatrzone w przestrzeń i wечно czegoś szukające i wybuchnął straszny, niepowstrzymanym płaczem.

Matka poruszyła się niespokojnie i pełna troski, spoglądała na Michasia, który ukrył twarz głęboko w dłoniach i raz po raz wstrząsał się nerwowym płaczem. W pierwszej chwili myślała, że to żal za domem rozżalił tak Michasia... Wnet jednak wpadło jej na myśl, że to gdzieindziej trzeba szukać przyczyny tej rozpacz. Michaś już nie po raz pierwszy opuszczał dom i zwykle zachowywał się spokojnie. Nagle, jakaś myśl błysła jej w duszy i odsłoniła ukrywaną przed światem tajemnicę. Dobre jej, współczujące serce, wezbrało żalem dla tego łkającego chłopca. Zrozumiała odrazu wszystko lepiej, niż ktokolwiek inny na świecie. Drżącemi, zniszczonemi od pracy rękami objęła głowę swego syna i przycisnąwszy ją do swej piersi, szeptała cicho i łagodnie:

— Więc tak! Biedaku ty mój! Tak prędko!! I pocóż ci tego było, pocóż?!

ROZDZIAŁ III.

Po długiej, rozpaczliwej słocie jesiennej, nastały znów dni pogodne i złote. Czuło się jednak, że to już

ostatni wysiłek słońca, że trwanie tych dni oświeconych łagodnem światłem, będzie krótkie i suchotnicze i że po nich nastaną znów sloty i wichrów pojęki. Dzień był świąteczny... Z rozlicznych kościołów, w rozmaitych stronach miasta, rozlegały się dźwięki dzwonów jasne, uroczyste, prędkie i wesołe, to znów powolne, pełne ech i głębokie. Niektóre z nich pamiętały jeszcze te czasy, kiedy z za rzeki i z wiosek okolicznych zjeżdżały się pańskie kolasy, kiedy kościół zapelniał się różnobarwnym tłumem kolorowych, chwytających za oczy szat i brząków karabeli, a wzgórze zamku królewskiego pokrywał gęsto tłum kmiotków, dla których brakło już miejsca w nawie kościelnej.

Korzystając z dnia pogodnego, pół miasta wybiegło na planty. Wśród nagich drzew, ozłoconych promieniami słońca, po ścieżkach pokrytych gnijącymi liśćmi, które rozlewały tę charakterystyczną, jesienną woń dookoła, przechadzały się gromady ludzi wystrojonych, uśmiechniętych i rozmawiających głośno.

Wśród czarnych ubrań panów, odbijały wesołemi plamami kolorowe suknie pań i krakowskie stroje służ i mamek, które obsiadły wszystkie ławki. Kamienne schody gmachu wystawy sztuk pięknych roily się od wchodzących i wychodzących ludzi.

Stało się to już przyzwyczajaniem publiczności, że w świąteczne dni odwiedzano tłumnie przybytek sztuki, aby podziwiać lub krytykować dzieła „tych naszych wielkich znanych i cenionych“, albo „tych młodych, zdolnych i zapowiadających wiele“, którzy darli się na wyżyny i tworzyli już wcale liczny, zwarty zastęp.

C. d. n.

deklaracji. Rośnie świadomość narodowa, poczucie obowiązku, zapał i przywiązanie do naszego narodowego dobra. Zdobędziemy się i na największą cnotę narodową: na wytrwałość.

Na tych objawach żywotności naszego społeczeństwa opieramy nasz optymizm narodowy.

Komentarze i plotki.

Wiedeń, 17 marca.

(A) Pobyt arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Berlinie wywołał rozmaite przypuszczenia, komentarze, plotki. Już choćby dlatego, że go otoczono tajemnicą. Zrazu nawet zaprzeczano samemu faktowi podróży do Berlina.

Punktem ciężkości owego dnia środowego, spędzonego w Berlinie, była konferencja z cesarzem Wilhelmem. Nie brakuje głosów, które twierdzą, że właśnie owa konferencja tworzyła cel główny wycieczki arcyksięcia do stolicy Niemiec. Inne komentarze utrzymują, że wizyta arcyksięcia na zamku królewskim była tylko epizodem konwenansowym, podczas gdy arcyksięcia sprowadziła do Berlina potrzeba konsultacji lekarskiej. Dolegliwości, objawiające się w uchu, wymagają bardzo troskliwej, przewidującej kuracji.

Ow komentarz o potrzebie konsultacji lekarskiej nie znajduje przecież wiary. Dlaczego, nie wiem. Może dlatego, że fantazja tłumy zawsze odrzuca komentarze najprostsze i najbardziej logiczne. Ugania się natomiast chętnie, bardzo chętnie za objaśnieniami, które właściwie nic nie objaśniają, przeciwnie, zaciemniają fakt. Są zbyt awanturnicze, zbyt tajemnicze. Lecz właśnie z racji owej awanturniczości tajemniczej znajdują posłuch. Tłum — to wielki dzieciak: potrzebuje bajeczek.

W potrzebę konsultacji lekarskiej u specjalistów berlińskich nikt nie wierzy. Mówią, że nie potrzebaby w tym celu jeździć aż do Berlina. Wystarczyłoby posłać adyutanta, który umówiłby się z lekarzem o formę podróży do zamku Konopiszt w Czechach i o honorarium, jakoteż o zachowanie należytej dyskrecji.

Komentarzy politycznych krąży bez liku na bruku wiedeńskim. Tylko niektóre ujrzały światło dzienne w łamach dzienników. Część przeważna uległaby natychmiastowej konfiskacie. I my więc powtórzymy tylko niektóre.

Na pierwszym miejscu kładę wersję, podaną w „Neues Wiener Journal“ pod formą depeszy z Berlina.

Arcyksiążę Franciszek Ferdynand udał się do stolicy Prus, aby poinformować Wilhelma II jako króla pruskiego, że polityka stosowana w Prusiech do Polaków, uniemożliwiłaby gabinetowi wiedeńskiemu na Ballhausplatzu dotrzymanie Niemcom sojuszu. Wzburzenie przeciwko Prusom wśród Polaków austriackich jest coraz większe. Interwencja arcyksięcia, jak zapewnia „Neues Wiener Journal“, osiągnęła skutek pożądany.

Dziennik budapeszteński „Magyarország“ utrzymuje, że konferencja arcyksięcia z cesarzem Wilhelmem dotyczyła spraw wojskowych. Niebawem — pisze „Magyarország“ — władza naczelna wojskowa chce nawiązać z rządem węgierskim rokowania w sprawie uregulowania ponownego kwestyj wojskowych. Potrzeba nowego rekruta dla świeżych statków i armat sprawia, że owa kwestya stała się aktualną. Zwierchność wojskowa przecież nie podejmuje ani jednego kroku bez następcy tronu, który kieruje, jak się zdaje, znowu niepodzielnie wszystkimi sprawami wojskowymi na Węgrzech i w Austrii. Pitreich i Beck usunęli się ze swych stanowisk w tym celu, aby następcą tronu mógł także osadzić własnych mężów zaufania. Schönaich i Conrad (von Hötzenendorff) działają już dzisiaj ściśle wedle intencji następcy tronu. Co więcej, również i barona Aehrenthala należy uważać za męża zaufania arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Po powrocie arcyksięcia da Schönaichowi instrukcje i tych instrukcji musi minister wojny się trzymać podczas rokowań z Węgrami w sprawach wojskowych.

Gazeta wiedeńska „Zeit“ przynosi z Berlina zupełnie odmienną wersję.

Arcyksiążę był przed laty ciężko chory. Z powodu tej choroby teraz zapadł na uszy. Kuracja, przeprowadzona u specjalistów wiedeńskich i u jednego z lekarzy w Dreźnie, nie dała rezultatu pomyślnego. Arcyksiążę postanowił przeto zwrócić się osobiście do cesarza Wilhelma II, który także czas dłuższy był chorym na uszy, wyleczył się atoli dzięki sztuce specjalistów berlińskich.

Pobyt arcyksięcia w Berlinie odbył się w incognito najściślej. Arcyksiążę długo konferował sam-nasam z cesarzem, pytał się go o metodę i przebieg kuracji oraz jej rezultaty. Cesarz Wilhelm wskazał mu specjalistę, którego też rady arcyksiążę zasięgnął. Stan arcyksięcia nie daje powodów do obaw.

Tyle „Zeit“. Gwoli ścisłości muszę nadmienić, że w sterach bardzo licznych teraz na bruku wiedeńskim korespondentów angielskich, krąży zgoła inna wersja o daleko idącej dążności międzynarodowej.

Rząd niemiecki dąży do zneutralizowania morza Bałtyckiego, aby w ten sposób odebrać Angli jeden z najważniejszych atutów w ewentualnej wojnie. Jest możliwym, że ta kwestya przyjdzie już niebawem na porządek dzienny w takiej albo innej formie również i na konferencji w Hadze. Austro-Węgry nie są zainteresowane bezpośrednio, lecz jest zainteresowaną Rosya. Ta ostatnia opiera się, bo z uwagi na jej dzisiejszy stan floty wojennej, hegemonia na Bałtyku zneutralizowanym przypadłaby Niemcom. Wiadomo, jak dobrym jest stosunek arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z dworem petersburskim. Cesarz Wilhelm zaprosił go do Berlina, aby mu zaproponować pośrednictwo w owej sprawie między dworem berlińskim i petersburskim.

Wspomniałem wyżej, że krąży jeszcze inne komentarze. Te jednak mają tak plotkarski charakter, że ich tutaj częścią nie można, częścią nie warto powtarzać.

Dyskusja polska.

Berlin, 15 marca.

Dziś o godzinie 3 popołudniu zakończono „dyskusję polską“ w Sejmie pruskim. Dwa dni: 14 i 15 omawiano w Izbie strajk szkolny. Wielce pouczające były to dni.

Gdy wczoraj o godz. kwadrans na pierwszą rozległ się dzwonek przewodniczącego, otwierającego posiedzenie, zaczęły do Izby napływać takie tłumy posłów, że stali bywalcy dziennikarze byli zdziwieni i zbudowani niezwykłym widokiem. Stawiła się w komplecie gwardya rządowa: konserwatyści, przybyli prawie wszyscy nacjonal-liberali. Polaków 9-ciu. W Izbie komplet nie-bywały. Dziś zainteresowanie mniejsze.

Suma z tych dwu posiedzeń: W dyskusji merytorycznej zabierało głos mowców piętnastu, z tego 3 Polaków: pierwszy ks. Stychel, drugi ks. Jażdżewski, trzeci dr. Mizerski. Nadto przemawiał trzykrotnie minister oświaty Studt.

Dyskusję rozpoczął ks. Stychel. Mówił dwie godziny: nie żalił się, nie skarżył się. Mówił serdecznie, spokojnie, gruntownie, przytaczając szereg materiału dowodowego, mówił przedewszystkiem z godnością. Od czasu do czasu iskry oburzenia szlachetnego tryskały mu z oczu, tak np. gdy zapożywał prusactwo przed trybunał Boży, przed sąd historyi.

Drugi mowca ks. Jażdżewski dyplomatyzował; nie można mu jednak odmówić zasługi gruntownego wywodu na rzecz nauczania religii po polsku na mocy przepisów kościelnych. Trzeci, dr. Mizerski, przemawiał bardzo dobrze, dając poważnie ze stanowiska prawnego odpowiedź Studtowi i mowcom pruskim.

Wrażenie ogólne mów polskich: mówiono mem zdaniem trochę chłodno, zanadto ze stanowiska z góry przesądzonego: głosu wołającego na puszczy. Mowcy pruscy nie otrzymali odpowiedzi, jakaby im się należała. Trybuna pruskiej Izby byłaby z pewnością dźwięcznym, rozkosznym ozwala się echem, gdyby z niej na wszystkie wczorajsze i dzisiejsze wywody Prusaków padło jako jedyna zrozumiała tym duszom odpowiedź: podli zboje, opryszkii!

Bo jakimż to klasycznymi raubritterami byli wczoraj ci panowie Studty, Heydebrandty, Friedbergi, Rzesnitzy i jak ich tam zwą?!

Co za zawziętość, co za nienawiść, co za buta prusacza biła im z lic, gdy bez żadnych ogródek, jasno i wyraziście przyznawali, że celem ich zniszczenie nas i wytępienie, gdy ze zwierzęcą rozkoszą wskazywali na chwilę obecną, jako jedną z najdogodniejszych do odniesienia nowego zwycięstwa nad częścią słowiańskiego ludu, do zagarnięcia dla Germanii ziemicy, o której posiadanie od lat tysiąca wre walka. I rozbierali historię tej walki od Mieszka I (poseł Rzesnitzek, inspektor szkolny z Opola), mówiono o bojach Chrobrego, Łokietka, o Grunwaldzie, o Napoleonie i jego sprzymierzeńcach — Polakach i zachwycali się i entuzjastycznie wezwani: popierajmy rząd z siłą całych, im prędzej do końca, tem lepiej.

A sławetny Studt?! Ho, ho, ten tryumfuje, on bohaterem dnia. Cała hakata w prasie wczorajszej po dwu jego mowach — elaboratach, uwieńczyła go. Nazwano dzień 14 marca dniem: Studta. Ale niesłusznie, zupełnie niesłusznie.

Dziś jego dzień, tak dziś 15 marca 1907 roku po narodzeniu pańskim. Dziś jego tryumf. Dziś mówił on po Mizerskim, piszę wyraźnie, miał mowę trzyminutową, nie czytał, nie! Dziś miał mowę, której koniec przyniósł mu okrzyk: hoch! Mizerski zakończył swe przemówienie: „po waszej stronie siła, po naszej słuszność“, a pan Studt na to: „Wir haben Macht, also wir haben Recht“, my mamy siłę, a więc my mamy słuszność!!

To rzekłszy usiadł bohater.

Nie znam w Europie miejsca, któreby było większą zakalą, większą hańbą cywilizacji, większym policzkiem dla całej kultury, dla tego, co zwiemy „humanité“, nad tę pruską sejmową Izbę. Co to za szakale, sępy żarłoczne, co to za hyeny. Zdaje się, że jakby

mogli, to trupy by polskie wywlekli z mogił, aby nie dawały świadectwa sobą, aby nie wołały: „to polskie łany“!

Kto nie przeżył tych chwil, jakichś tu wczoraj byli świadkami, kto nie słyszał tych cynicznych zapewnień, że celem ich zabicie narodu, kto nie był świadkiem napadu na posła Korfantego za wykrzyk, że Polacy nigdy nie będą Prusakami, ten nie będzie miał nigdy wyobrażenia, co to jest barbarzyńska furja, co to jest bestyalski szal i ząbartość wściekłych psów pod maską: „homo sapiens“. Zaiste siów brak naszej mowie, aby oddać choć w części tę dziką pewność siebie, jaka biła z miedzianych czoł tego plugawego prusactwa w chwili, gdy zapowiadali, że synowie polscy będą już wkrótce czemś innym, niż ich dzisiejsi ojcowie.

Ta „rabies borussica“ zagłuszyła jednego z posłów wolnomyślnych, gdy wspomnił coś o względach ludzkości, wyszydziła przedstawiciela centrum hrabiego Prascznę, wzywającego do umiarkowania. Summa summarum: tyle szatańskiej pychy, tyle tryumfów kłamstwa i mocy brutalnej, że mimowoli na widok tego zaciskały się pięści i cisnęło się na myśl: „czy jest Bóg?!“

L.

Rozbitki statku „Imperatrix“.

Żółkiew, 17 marca.

Miałem dziś sposobność rozmawiania z dwiema siostrami: 20-letnią Genią i 17 wiosen liczącą Emmą Freimanównami, które cudem prawie uszły niechybnej śmierci jako rozbitki statku „Imperatrix“. Szczegóły wstrząsającej katastrofy i sposób wyratowania się szczęśliwych jednostek od zagłady zasługują przecież na podanie do szerszej wiadomości.

Wymienione siostry są córkami muzykanta żółkiewskiego, Salomona Freimana a przedstawiają typy wybitnie semickie, brunetki o hebanowych włosach i ognistym temperamentie (zwłaszcza starsza, władająca kilkoma językami); od zarania wieku kształciły się w muzyce, po podrośnięciu puściły się w świat za chlebem, będąc czynnymi członkami t. zw. kapel damskich.

W ciągu kilkunastu podróży zawadziły one o takie centra europejskie jak: Londyn i Paryż, zwiedzając także odleglejsze środowiska, w ich rzędzie Kair, Aleksandryę, Suez.

W lutym zaś b. r. płynęły w kierunku do Kanei owym statkiem „Imperatrix“, który — jak wiadomo — zatonął wraz z większą częścią podróżnych.

Panny F. znajdowały się — tak brzmia własne ich słowa — na wspomnianym okręcie, pogrążone w śnie głębokim, gdy wtem o g. 3 po północy uszu ich doleciał straszny huk, który je ze snu obudził.

Domysliły się odrazu, że sytuacja jest groźna wobec tego, że okręt z jednej strony widocznie uszkodzony, począł zapadać się w toń morską; jednakowoż komendant okrętu starał się uspokoić pasażerów, twierdząc, iż nie ma żadnego niebezpieczeństwa.

Atoli po chwili wszyscy pasażerowie uświadomili sobie rzeczywisty stan rzeczy. W pełnym biegu uderzył statek o skałę podwodną, która uczyniła w nim znaczny wylom, powodujący stopniowy napływ wody do wnętrza.

W jednej chwili pogasły wszelkie światła a nie-szczesny żywioł począł zalewać jedną kabinę po drugiej.

Na domiar ziego uległy też zniszczeniu wszystkie znajdujące się na statku łodzie ratunkowe a groza położenia godnych ubolewania pasażerów, rwących sobie z rozpaczki włosy z głowy rosła z każdą chwilą.

W toniach morza zginęło około 50 ludzi, a krzyk, płacz i jęki konających w panicznym strachu ofiar katastrofy mroziły krew w żyłach pozostałych jeszcze przy życiu widzów tego nieszczęścia. Reszta w liczbie 20 dla braku innych środków komunikacji wydostała się zapomocą lin ratunkowych na skłcone na prędko deski i po godzinnej prawie kołysance na fluktach morza pod przewodnictwem majków dotarła do wyspy, gdzie zastali pełniący służbę żołnierzy.

Rozpalony na zbawczej wyspie ogień ogrzał trochę zziębniętych rozbitków, których w parę godzin później, pokrzepionych na siłach, zabrał płynący tamtędy inny parowiec.

Wielu z rozbitków po przebyciu tak ciężkich a nigdy niezapomnianych chwil w życiu, rozchorowało się poważnie.

Wedle opowiadania sióstr Freimanównien, katastrofa powstała w czasie, gdy komendant statku udał się był na chwilowy spoczynek, porucząc ster okrętu zastępcy swemu. Komendant nakazał wszakże, aby go zbudzono po upływie pół godziny, wiedząc, że w tym mniej więcej czasie dopłynie statek do miejsca niebezpiecznego na morzu, wymagającego rutynowanej do kierownictwa ręki.

Niestety, nie spełniono życzenia komendanta, mia-nowicie nie zbudzono go i stało się to, czego według wszelkiego prawdopodobieństwa przy baczniejszej uwadze można było uniknąć.

Pierwsza elektryczna fabryka wędlin

Józefa Jankowskiego, Lwów, Halicka 10

Pierwszorządny Zakład krawiecki Antoni Godek
Lwów, pl. Halicki 14 I. p. (gdzie Księgarnia Powszechna) 2866

poleca NA ŚWIĘTA wyborowe szynki na sposób pragski, pole-dwice białe i różowe, kielbasy krakowskie, siekane i na sposób wiejski, ozory, pasztety, oraz wszelkie inne wędliny po niskich cenach. — Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

Mam zaszczyt zawiadomić moją klientelę, iż już otrzyma-łem najnowsze materiały oryg. angielskie na sezon wiosenny i letni. — Zamówienia wykonuję pierwszorzędnem siłami fachowemi, terminowo po cenach nader przystępnych. — Krój według systemu angielskiego. ANTONI GODEK

Siostry F. po utracie całego swego, skromnego zresztą mienia, otrzymały, jak i reszta rozbitek, duplikaty kart żeglugi z 3-miesięcznym okresem ważności, a po krótkim pobycie w swym mieście rodzinnym, t. j. w Żółkwi, zamierzają ruszyć ponownie w świat daleki.

Nie biorą sobie one zbyt do serca scen tragicznych, których były naocznymi świadkami w nadziei, iż katastrofa podobna nie rychło powtórzy się na morzu i że nie każdy okręt dozna smutnego losu, jaki spotkał niedawno „Imperatrix“.

Z Bukowiny.

Czerniowce. (Kor. wł.) Autonomistyczne i graszki. Pod takim tytułem pomieściła w piątkowym numerze „Czernowitzer Allg. Ztg.“ wielce znamienny artykuł w sprawie autonomistycznych wniosków w Sejmie galicyjskim p. dra Głabińskiego.

Wszecpolacy — pisze ten dziennik — pragną zrealizować najmielsze usiłowania autonomistyczne, jakie miały miejsce za Hohenwarta, chcą za wzorem Czechów wyodrębnić Galicyę i koronować swego króla. Korespondent wiedeński „Słowa Polskiego“ myli się, jeśli sądzi, że oddamy Bukowinę Rusinom. Bukowina tak jak i Galicya nie będzie ruską. Dążenia Polaków do wyodrębnienia Galicyi spotkają się z oporem, natomiast sympatyczniejsze jest dążenie do zjednoczenia wszystkich Polaków, zostających pod panowaniem austriackim. Jeśli Polacy chcą wyodrębnienia Galicyi, nie powinni przyjmować do Rady Narodowej p. Krzysztofa Abrahamowicza, bo sprzeciwiają się sami sobie i narażają się na zarzut, że zezują poza granice kraju. W takim razie bukowiniacy Polacy muszą być oddani na łaskę i niełaskę w tym kraju.

Autonomistyczne wnioski p. dra Głabińskiego nie mogą znaleźć powszechnej radości u buk. Polaków; p. Abrahamowicz i dr. Halban umieją szanować dzisiejszy ustrój państwowy. W razie zrealizowania życzeń „Słowa Polskiego“, to na Polaków bukowiniaków przyszedłby koniec. Bukowina nie życzy sobie innego języka pośredniczącego jak niemiecki. Polacy buk. nie są z tej szkoły, która uczy porzucać to, co się posiada, a gonić za niemożliwymi mrzonkami.

Interpelacja p. dra Głabińskiego w Sejmie gal. w sprawie zakazu ministerstwa oświaty wykładów, jakie uniwersytet powszechny zamierzał urządzić w Czerniowcach, wywołała wśród naszej Polonii szczerą wdzięczność i uznanie dla czcigodnego obrońcy naszych spraw, p. dra Głabińskiego. Mamy niepiękną nadzieję, że mimo stawiania tamy między Galicyą a Bukowiną, nawet z Minoritenplatzu, ujrzymy wkrótce oczekiwanych prelegentów w murach naszego „Domu Polskiego“.

Udział buk. akademików ruskich w napadzie na uniwersytet lwowski.

W Wyżnicy rozpowiadają huculi, że jadąc z Czerniowiec koleją w dzień przed napadem hajdamaków ruskich na lwowską wszechnicę, widzieli i rozmawiali z 25 studentami ruskimi z Czerniowiec, którzy oświadczyli, że jadą na pogrom.

Pogłoska ta, mająca cechę prawdopodobieństwa, musiałaby być zbadaną na miejscu.

Czerniowce. (Kor. wł.) Związek nauczycielski polski odbył w niedzielę 10 b. m. swe pierwsze walne zgromadzenie na podstawie nowo zatwierdzonego statutu. Zjechało się przeszło pięćdziesięciu nauczycieli i nauczycielek z całej Bukowiny. Bardzo interesujący referat na temat „zadania polskiego nauczyciela na Bukowinie“, wygłosił inspektor J. Grabowski. Po przyjęciu sprawozdania i statutu, przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem wybrano p. J. Grabowskiego, zastępcą dyr. J. Kamińskiego, oraz 14 członków wydziału. Związek polski uchwalił przystąpić do krajowego Związku nauczycielskiego jako członek.

Tego dnia odbył się piękny wieczorek w Domu polskim, urządzony przez nauczycielstwo. Tak część koncertowa jak i „Dzika różyczka“ udała się w zupełności.

Z ruchu wyborczego. Partya niemiecka chrześcijańsko-społeczna zwołała na niedzielę wiec w Radowcach. Przewodniczył ks. prałat Swoboda. Uchwalono kandydaturę inżyniera Garbera.

W okręgu Kimpolungskim zgłosił kandydaturę starosta w Kimpolungu hr. Bellegarde, i wstąpi ewen. do rumuńskiego klubu demokratycznego.

Partya dra Strauchera postawiła na zachodni okręg m. Czerniowiec kandydaturę żyda narodowca dra Neumanna Wendera.

Polacy a Żydzi. Organ żydowsko-ruski „Buk. Post“ nie radzi Polakom stawiać „beznadziejnej“ kandydatury polskiej w Czerniowcach, gdyż jest rzeczą wykluczoną, abyśmy otrzymać mieli mandat. Jeśli zaś wda my się w walkę, zrazimy sobie żydów.

Może też pod tem wrażeniem głosowali radni polscy za wnioskiem nazwania ulicy im. Emila Francoza, znanego oszczercy i paszkwilanta wszystkiego co pol-

skie, autora „Aus Halb-Asien“. Na poprzednim posiedzeniu odrzuciła Rada miejska ten wniosek i Polacy wstrzymali się od głosowania, ale żydzi nie dali za wygrane.

„Sokół“ w Czerniowcach przygotowuje się do założenia nowego gniazda w Kocmaniu. W ostatnim tygodniu wystawił z wielkim powodzeniem w Domu polskim Krumiowskiego „Królową przedmieścia“. „Sokół“ wyjeżdża na gościnny występ do Kołomyi.

Dnia 3 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Sokola. Sprawozdanie wykazuje bardzo piękny rozwój Towarzystwa. Sokół obchodził kilka rocznic narodowych, urządził przedstawienia, ćwiczenia gimnastyczne dwa razy na tydzień, a najważniejszą zasługę poniósł w założeniu korpusów wakacyjnych. Fundusz na zakupno boiska wynosi 1600, członków liczy 143. Uzupełniono wydział 6 członkami.

Meningitis. W Czerniowcach zaszły trzy wypadki zapadnięcia na tę chorobę. Dwie osoby są na wyzdrowieniu.

Czerniowce. (Kor. wł.). Katastrofa. W Czerniowcach wydarzyła się w sobotę 16 bm. podobna katastrofa przy skopywaniu góry piaskowej, jaka miała miejsce niedawno we Lwowie, lecz pochłonęła o wiele więcej ofiar mianowicie w ludziach zabitych 3 i 2 ciężko rannych. Prócz tego zgruchotane zostały trzy konie i dwa wozy.

Katastrofa wydarzyła się przy budowie nowego dworca kolejowego na przedmieściu Kaliczanka. Na kilka minut przed pół do trzeciej, zauważyło kilkudziesięciu pracujących przy kopaniu piasku robotników, że od szczytu zaczynają spadać wielkie grudy ziemi i za chwilę poczęły się usuwać cały wierzchołek góry. Robotnicy rzucili się do ucieczki, lecz pięciu z nich, z powodu barykady wozów, nie zdołało uciec, i przywaliła ich olbrzymia bryła ziemi wraz z dwoma wozami i trzema końmi.

O ratunku natychmiastowym nie mogło być mowy. Zawiezano pionierów i piechotę 41 pp. Po kilku godzinach odkopano strasznie pokaleczone zwłoki nieszczęśliwych robotników. Prócz masy piasku, spadały na ich ciała olbrzymie głazy wapiennika z 8 metrowej wysokości. Wszyscy nosili ślady uduszenia. Dwóch ciężko rannych odstawiono do szpitala powszechnego i jest nadzieja uratowania im życia. Zabici zostali Iko Fordebey, Józef Dobrzański, Ilic Maksymowicz. Ciężko ranni Georgi Dezerat i Demeter Zachariuk.

Ruch przedwyborczy.

Z Łopatyna piszą nam: Ruch przedwyborczy w okręgu miejskim Brody-Łopatyn-Radziechów-Podkamień z każdym dniem ożywia się i coraz bardziej interesuje ogół. Mężowie zaufania Rady Narodowej zwołali zgromadzenie wyborców w Łopatynie. Liczni na tem Polacy żalili się na możliwość, że Polacy z dużego szmatu ziemi mogą nie mieć swojej narodowości i religii reprezentanta w Radzie państwa. Okręg bowiem wiejski Nr. 65 po wyłączeniu z niego wsi polskich a dołączeniu czysto ruskich z innych powiatów, ma na 214.000 Rusinów zaledwie 60.000 Polaków wraz z żydami. Jest to największy okręg w całej Galicyi tak co do ilości mieszkańców — jak i obszaru ziemi od Sokala wzdłuż granicy wschodniej rosyjskiej aż pod Podwołoczyska, wobec tego wątpliwym jest wybór choćby z mniejszości posta Polaka z tego okręgu.

Z tego powodu uchwalono opierać się do możliwych granic zmajoryzowaniu przez Brody, to znaczy narzuceniu mniejszym miastom swego kandydata. Że żadną animozją ku żydom nie kierowano się, dowodem, że na powyższem zgromadzeniu wyborców w Łopatynie podnoszono i uchwalono — gdyby dr. Kolischer — dotychczasowy poseł z Izby handlowej brodzkiej — zechciał zgłosić swoją kandydaturę — popierać ją i głosować. Z taką uchwałą delegował komitet przedwyborczy ks. Kubisztala na zjazd powiatowy w Brodach i ten tam wolę wyborców łopatynskich otwarcie wyłuszczył. Nacisk położył, że cały okręg potrzebuje wpływowego posła — i na tego obopólne porozumienie musi wybór poprzedzić.

Z Bochni donoszą nam o następującem charakterystycznym zdarzeniu:

Z naostrzeniem walki wyborczej mnożą się objawy nikczemności, gwałtów i denuncyacji ze strony tych, którzy prostą drogą do celu iść nie umieją czy nie chcą. Między nimi prym wiodą „nasi“ ludowcy. Kiedy niedawno temu pojawiła się w „Ojczyźnie“ notatka, odsłaniająca działalność ludowca z obecnego kandydata na posła do parlamentu, p. Ruehenbauera w Radzie powiatowej, p. Ruehenbauer nie zawahał się rzucić podejrzenia, że autorem korespondencji jest p. S., profesor gimnazjalny i jakkolwiek nie miał na to żadnych dowodów, gdyż autorem korespondencji był człowiek niezależny, zwrócił się do władz szkolnych w intencji, której celu nie trzeba chyba obeznanym z taktyką naszych swojskich polityków bliżej objaśniać.

Nie był to jednak wypadek odosobiony. Bo oto dnia 13 marca odbywało jedno z kół narodowo-demokratycznych (o których tutejsi koncentraci i centrowcy twierdzą, że nie istnieją?) w pobliskiej wiosce Chodenicach zwyczajne posiedzenie miesięczne. Aż oto, zjawia się na posiedzeniu Koła, zupełnie poufnem składającym się z członków stronnictwa ludowiec Dyga (wójt) w asyście dwóch żandarmów i rozbija zebranie pod pozorem, że w domu, w którym posiedzenie odbywało się, znajdują się dzieci i kobiety. Nie pomogły tłumaczenia, iż jest to posiedzenie Koła stronnictwa, nie zaś żadne zebranie wyborców, nie pomogło i to, że na wezwanie wójta usunięto owe dzieci i żonę gospodarza domu, zaciekle wójt, osławiony zausznik p. uebenbauera, ścigał aż z miasta żandarmeryę do rozwiązania zebrania. Mamy więc nową spółkę przedwyborczą ludowców z żandarmeryą a gdzieindziej ze starostami. Tak to się czasy zmieniają! Zdaje się, że o takich szczęśliwych czasach p. Stapiński nawet nie marzył nigdy.

Dla nas nie było to niespodzianką. Bo kto widział jak na posiedzeniu Rady miejskiej skoncentrowani demokraci uchwalili w mieście popierać kandydaturę p. Korytowskiego, oni, którzy zwalczała narodową demokrację za rzekomą ich spółkę z konserwatystami, ten nie będzie się dziwił, że na wsi ludowców mogą wspomagać żandarmi. Zresztą od reformy Gautscha są te radykalne partie „mehr kaiserlich, als der Kaiser selbst“. To bezprawne z użyciem bagnetów stosowane krępowanie wolności zebrani politycznych ze strony partji liberalnych, które tyle gardlują na swobodą zebrani, o ile chodzi o interes partji, świadczy najlepiej, jakimi demokratami byłiby ci liberali, gdyby mogli mieć za sobą żandarmów.

Co to za wiec?

W dniach 24 i 25 marca b. r. odbyć się ma we Lwowie IV wiec Kas chorych, o czem doniosły przed kilku dniami wszystkie prawie dzienniki. Wiec ten zwołuje — według zaproszenia — Karol Nacher, urzędnik miejskiej Kasy chorych we Lwowie (Hudec i Diamand ukryci skromnie już w tekście zaproszenia) „z polecenia komisji państwowej dla Kas chorych“ w tym celu, by „przy zbliżających się pierwszych wyborach powszechnych“... „zastępstwa ubezpieczonych“ mogły „uchwycić tę sposobność i uchwalwszy zasady korzystnego dla pracujących ubezpieczenia przedstawić je ubiegającym się o mandaty“.

W sprawie wiecu tego zmuszeni jesteśmy zabrać głos, ażeby w pierwszym rzędzie odpowiedzieć na zwrócone do nas zapytania, co do znaczenia „państwowej“ komisji dla Kas chorych i właściwego celu IV wiecu, a po drugie, by przestrzedz właszone na wiec instytucje, a w szczególności Kasy chorych, które nie są jeszcze opanowane przez pp. z pod czerwonego sztandaru, przed braniem udziału w wiecu i bezpotrzebnem marnowaniem grosza publicznego na ten cel.

Otóż w czasie od dnia 26 do 29 czerwca 1904 r. obradował w Wiedniu II wiec austriackich Kas chorych, zwołany przez partję socjalno-demokratyczną. Kasy galicyjskie reprezentowali na wiecu tym Bobrowski, Drobner, Englisch i Daszyński z Krakowa; Besen, Diamand i Nacher ze Lwowa, Gross z Podgórze, Pelzling z Rzeszowa i Seinfeld ze Stanisławowa, czyli jednym słowem znana i całkiem „dobrana kompania“.

Między innemi na wniosek Elderscha z poprawką Diamanda, wiec uchwalił utworzyć „państwową“ komisję dla Kas chorych. Komisja ta ukonstytuowała się też wkrótce a na jej czele stanął znany przywódca partji dr. Verkauf w Wiedniu. Jedną z pierwszych przystąpiła do tej „państwowej“ komisji miejska Kasa chorych we Lwowie i już w sprawozdaniu swem za rok 1905 mogła stwierdzić „błogocynną“ jej działalność.

Z naszkicowanego tylko wyżej przebiegu powstania tej komisji wynika, że nie jest to żadna jakaś urzędowa „państwowa“ instytucja, lecz tylko partyjny „związek wolny“, jak ją też trafnie nazywa miejska Kasa lwowska w sprawozdaniu za rok 1905.

Co do właściwego celu IV wiecu, to już z podkreślonych na wstępie słów zaproszenia jest on całkiem widoczny, a mianowicie: agitacja wyborcza. Cel ten wystąpi jeszcze jaskrawiej, jeżeli się zważy, że prawie wszyscy wymienieni wyżej reprezentanci galicyjskich kas na II wiecu w Wiedniu, zgłosili już kandydatury swoje na posłów do parlamentu. Wprawdzie zaproszenie stara się ukryć cel właściwy względami na dobro klas pracujących.

Faktycznym celem wiecu jest omówienie taktyki wyborczej, by partja jak najwięcej mandatów zdobyć mogła. Ponieważ zaś według ogłoszonej listy kandydatów partji, przeważna część tych kandydatów (Kraków, Bochnia, Biała, Lwów, Rzeszów i t. d.) rekrutuje się bądź to z funkcyjaryuszów, bądź też z członków zarządów Kas chorych, opanowanych przez socjalistów, a kandydaci ci nie mieli dotychczas żadnej jeszcze spo-

Na odwilż PETERSBURGSKIE poleca prawdziwe kalosze z marką trójkątną 1912

Na święta SZYNKI

Specjalny skład linoleum, cerat i konfekcyi gumowej. Lwów, ul. Karola Ludw3ika

ogólnie uznane za najlepsze, każdej wielkości, oraz wszelkie wędliny, poleca w wielkim wyborze masarnia **Teofila Hanusia**, Lwów, Jagiellońska 16, Filia: Żółkiewska 65. — Wysyłki z prowincyi odwrotnie. 2697

sobności, by dać się poznać na szerszej arenie życia publicznego, partya postanowiła zwołać wiec, by w ten sposób na koszt funduszu publicznego zgromadzić razem swoich kandydatów i dać im możność publicznego wygłoszenia ognistych i porywających mów kandydackich, a następnie poufnego omówienia sposobu „działania” na „wolę” wyborców.

W interesie klas robotniczych wzywamy Kasy, wolne dotychczas od wpływów panów z pod czerwonego sztandaru, by — nie dając się olśnić szumnym tytułem „państwowości” komisji, polecającej wiec zwołać — wiecu tego nie obsyłały, a zaoszczędzony w ten sposób grosz na właściwy cel: „zaopatrzenie chorych członków, bez względu na ich przekonanie polityczne” zużyty.

Centralny Związek przemysłu fabrycznego.

Kto miał sposobność być uczestnikiem zgromadzeń Związku fabrycznego od początku jego istnienia i przyglądać się przebiegowi obrad, tego uwadze ująć nie mogły szczegóły charakterystyczne dla rozwoju tej instytucji. Rosnąca z roku na rok liczba uczestników zgromadzeń, coraz żywszy i poważniejszy tok dyskusji, w której występują same poważne i ogólnego znaczenia sprawy, świadczą, że idee Związku i zrozumienie jego użyteczności ogarnia coraz szersze warstwy społeczeństwa, a z drugiej strony coraz wybitniej znajduje na zgromadzeniach wyraz zaufanie dla dyrekcyi, będące najlepszą gwarancją przyszłego rozwoju Związku.

Zgromadzenie wczorajsze odbyło się w sali ratuszowej o godzinie 4 popołudniu przy udziale około 150 członków, przybyłych z najodleglejszych zakątków kraju. Ponadto przybyli na zjazd namiestnik hr. Potocki, delegat ministerstwa handlu, radca dworu, Fedorowicz, dyrektor kolei, radca dworu, Rybicki, jako delegat ministerstwa kolei żelaznych, dalej członek Wydziału krajowego, dr. Jahl, wiceprezydent miasta, dr. Rutowski, prezesi obu krajowych towarzystw gospodarsko-rolniczych pp. Brykczyński i Zdzisław hr. Tarnowski, delegaci Izby handlowych, prezes lwowskiej Izby p. Horowitz i delegat Izby krakowskiej, p. Federowicz i grono posłów sejmowych.

Obradom Zjazdu przewodniczył prezes Związku, Andrzej ks. Lubomirski. Zagajając zgromadzenie, powitał przybyłych na Zjazd gości i oddał hołd pamięci zmarłych w ubiegłym roku członków Związku ś. p. Wilhelma Schmidta i b. p. Arnolda Rappoporta. Omawiając następnie działalność Związku podniósł ks. Lubomirski, że ubiegłe pierwsze 3 lata uważać trzeba za okres organizacji wewnętrznej, a dziś, licząc już przeszło 405 członków z 41.450 kor. wkładek, stoi Związek i wstępuje do drugiego okresu zakreślonej programem pracy, a to stwarzania warunków rozwoju galicyjskiego przemysłu, uczynienia go zdolnym do konkurencyi.

Imieniem miasta powitał następnie Zjazd w gorących słowach wiceprezydent dr. Rutowski, kończąc swe przemówienie staropolskim „Szczęść Boże!”

Z kolei zabrał głos delegat ministerstwa handlu radca dworu Fedorowicz, a składając zgromadzeniu zapewnienie najszczerzej życzliwości podniósł, że ubiegły rok należy do najważniejszych dla rozwoju na wszystkich polach życia ekonomicznego i zaznaczył, że jeżeli w roku tym zmusną i ciężką była praca Związku, tak z drugiej strony i rząd centralny miał ją zawsze przed oczyma i nie szczędził ani trudów ani środków, aby każdej pracy około rozwoju przemysłu najżyczliwszą poświęcić pomoc. Przytaczając starania rządu, wspominał p. Fedorowicz następnie o wydanem w grudniu 1906 rozporządzeniu przemysłowem, nowej ustawie przemysłowej, o wdrożonej przez rząd akcji celem usunięcia braków w postanowieniach o olejach mineralnych, o akcji celem powiększenia liczby obznajomionych z interesami przemysłu techników maszynowych do pomocy w orzeczeniach władz administracyjnych, wspominał dalej, że ze względu na wielką wagę galicyjskiej produkcji olejów ziemnych wdrożono kroki, dążące ponadto do ustanowienia i chemika dla Galicyi.

Powoławszy się następnie na członków związku, którzy z ministerstwem handlu osobiście się stykają, że ministerstwo dalekiem jest od robienia jakichkolwiek choćby najmniejszych, nieuzasadnionych trudności i że każde życzenie poszczególnych interesowanych, czy też Związku zawsze tylko z prawdziwą życzliwością i gotowością ministerstwa do usuwania wszelkiej formalistki się spotyka, kończył p. Fedorowicz.

Nie tajno nam wcale, że przemysł galicyjski jeszcze wiele niezawodnie uzasadnionych ma życzeń — sądzę jednak, że najważniejszym z tych życzeń ministerstwo handlu, jak to sobie nadmienić pozwoiliem, już odpowiedziało i proszę Szanownych Panów mi wierzyć, że rząd centralny równie szczerze, jak Szanowni Panowie jest przekonany o ważności i potędze przemysłu dla rozwoju dobrobytu i całej kultury i w pełnem przeświadczeniu o wielkich i trudnych zadaniach Szanownego Związku, każdej jego inicjatywie zawsze w granicach ostatecznej możliwości tylko najżyczliwszą i pomocną poda rękę.

Reprezentant ministerstwa kolei p. Rybicki zapewniał imieniem ministertwa o życzliwości dla postulatów galicyjskich kół przemysłowych i wyraził życzenie,

aby uznania godne usiłowania Związku uwieńczone zostały jak najniepóźniejszym rezultatem.

Przemawiali następnie: Brykczyński, Horowitz i Federowicz, składając Związkowi imieniem reprezentowanych przez siebie instytucji zapewnienie współdziałania i wyrażając uznanie dla jego działalności.

Z porządku dziennego nastąpiła weryfikacja protokołów z poprzedniego posiedzenia, poczem przewodniczący oddał głos dyrektorowi Związku dr. Battaglii.

W uzupełnieniu sprawozdania wydziału — którego streszczenie podaliśmy w sobotę — dr. Battaglia przedstawił przebieg konfliktu z centralnym Związkiem przemysłowców austriackich, oraz z kartelem żelaznym, wywołanego interpelacją w parlamencie dr. Battaglii, o zniesienie ceł na żelazo. Obecnie konflikt z centralnym Związkiem przemysłowców austriackich, który musiał się cofnąć na całą linię, jest załagodzony, a w łonie kartelu żelaznego panują niesnaski i te mogą wyjść z czasem na korzyść przemysłu, przerabiającego żelazo.

Dalej podniósł referent pomyślnie załatwienie spraw cła na kwasy tłuszczowe, używane przez mydlarstwo, oraz na łupkę sztyrową, do czego przyczynił się Związek w wysokim stopniu.

Uwzględniono także przeważną część postulatów Związku w dziedzinie rozkładu jazdy pociągów na liniach galicyjskich, w szczególności nocny pociąg błyskawiczny Lwów-Wiedeń, który pocnie kursować od 1 maja.

Petycja Związku o podwyższenie rocznej dotacji krajowego funduszu przemysłowego, oraz o zaliczanie znaczniejszych kwot na poczet przyszłych dotacji przez Bank krajowy, odniosła zupełny skutek w komisjach sejmowych: przemysłowej i budżetowej. Nie ma wątpliwości, że Sejm do wniosków tych komisji się przychyli. Doniosłość tej sprawy i tego sukcesu tem większa, że w toku są pertraktacje Związku z całym szeregiem przedsiębiorców, których Związek skłonił do założenia większych fabryk w kraju naszym pod warunkiem pomocy finansowej ze strony kraju i gmin.

Następnie referent podniósł konieczność ujęcia najważniejszych ogólnych postulatów przemysłu galicyjskiego — w chwili tak przełomowej pod względem politycznym i społecznym, jak obecna — w formie rezolucyi, której projekt przedstawił w następującem brzmieniu:

„Rozwój w kraju naszym utyka w pierwszym rzędzie na niedostatecznem uwzględnianiu czynnika gospodarczego w wychowaniu. Reforma na tem polu wlałyby z czasem w administrację publiczną ducha, przemysłowi czynnie życzliwego i uwzględniającego jego doniosłe znaczenie społeczne.

Reforma bezpośrednia tejej administracji publicznej w kierunku uproszczenia i przyspieszenia postępowania oraz celowości praktycznej, jest koniecznością piękną.

Szczególną wagę przywiązujemy do reorganizacji kolejnictwa państwowego w kierunku decentralizacji i zastąpienia biurokratyzmu duchem komercyjnym.

Niestosunkowo wygórowane obciążenia podatkowe, bezpośrednie i pośrednie, przemysłu, handlu i miast jest jednym z największych hamulców rozwoju przemysłowego.

Podobnem, a rozwój przemysłu hamującym obciążeniem jest drożyzna środków żywności.

Dotkliwie na przemyśle odbija się także brak odpowiednich i tanich mieszkań robotniczych.

Działalność czynników publicznych na tem polu jest dotąd znikoma, a doniosłość sprawy niedoceniana.

Reprezentacja galicyjskiego przemysłu fabrycznego musi się oświadczyć przeciw temu coraz silniejszemu prądowi w ustawodawstwie, który swobodnemu rozwojowi życia gospodarczego kładzie coraz to nowe tamy natury administracyjno-prawnej — domaga się jednak uregulowania kwestyi kartelowej w kierunku zarówno zapobiegania nadużyciom kartelowym, jak i zabezpieczenia bytuprawnego kartelom.

Występując przeciw nadmiernym ustawodawczym ograniczeniom rozwoju przemysłowego, przemysł galicyjski nie może równocześnie nie zaprotestować głośno przeciw temu uciskowi, który na życie przemysłowe od lat wywiera kartel żelazny.

Rozszerzenie ram i przyspieszenie tempa akcji kraju i gmin na polu bezpośredniej pomocy dla przemysłu, jest jednym z najgorętszych pragnień naszego świata przemysłowego — zwłaszcza gdy akcja dotychczasowa poczyną się okazywać skuteczną.

Czwarte zwyczajne ogólne zgromadzenie członków Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego poleca wydziałowi, aby wyżej przedstawione postulaty i wskaźniki podał do wiadomości kompetentnych władz i ciał publicznych i ku urzeczywistnieniu ich wyteżył swą działalność, co także jest obowiązkiem wszystkich reprezentantów przemysłu galicyjskiego w ciałach ustawodawczych i innych korporacjach publicznych.

Nad sprawozdaniem tem, które kilkakrotnie przerywano hucznymi oklaskami wywiązała się obszerna szczegółowa dyskusya, w której odnoszono się z uznaniem dla działalności wydziału i dyrekcyi. I tak wyrazy wysokiego uznania otrzymała dyrekcyja od posła Bindera, który zwracał przytem uwagę na zbytne obciążanie Związku przez członków ich własnymi, nieraz drobnymi sprawami nie mającymi ogólniejszego znaczenia, dla prezydium, wydziału, dyrekcyi i urzędników wyraził również uznanie fabrykant z Krakowa p. Bohdanowicz. P. Kociel podniósł skuteczność działalności Związku

w kierunku uzyskania ulg od należytości stacyjnych dla przemysłu drzewnego, oraz w kierunku obrony stanu posiadania w dziedzinie taryf drzewnych i wyraził szczególne podziękowanie dyr. Battaglii. P. Zaharyewicz podniósł, iż wobec tak skutecznej działalności Związku jest sprawą i ludzkości i własnego interesu członków nie dopuszczać do przepracowywania się personelu i zwiększyć personal, a z drugiej strony stworzyć dla Związku silne podstawy finansowe.

Pozatem poruszono w dyskusyi sprawę ugody z Węgrami i cały szereg braków i trudności z jakimi spotyka się na każdym kroku nasz przemysł, więc brak wagonów, niedostatek węgla w ostatnim roku, podwyższenie opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, brak połączenia telefonicznego z Rosją, który odczuwać się daje przemysłowcom pobierającym stamtąd surowiec i t.

Zabierali głos pp. Feldstein, Żeleński, Ulanowski, Kapelus, Brandstätter, pos. Maryewski i t. Wyjaśnieniu udzielał radca poczt. Łaski i radca dworu Rybicki.

Miedzy innymi zabierał głos ks. Paweł Sapieha, który, omawiając stanowisko reprezentacji naszej w Wiedniu wobec spraw naszego przemysłu, podniósł między innemi jako naoczny świadek, że z pomiędzy posłów i członków Izby panów właściwie jedynie ks. Andrzej Lubomirski, i posłowie Głabiński i Battaglia w sprawach przemysłowych rozwinęli niezwykłą energię i zapobiegliwość. Pomnożenie liczby takich reprezentantów przemysłu w parlamencie jest zdaniem mowcy, niezbędnem.

Zamknięcie rachunków za r. 1906 przedłożył następnie p. Feldstein, budżet na r. 1907 dr. Lilien.

W rezultacie przyjęło zgromadzenie jednomyślnie przedłożone sprawozdanie i udzieliło dyrekcyi absolutoryum, uchwaliło jednomyślnie nałożyć na członków dodatek do wkładek w wysokości 30 proc., a wreszcie przyjęło rezolucyę, przedłożoną przez dyr. Battaglię jak i wnioski, jakie się z dyskusyi wyłoniły.

Wybory na nowy okres administracyjny dały wynik następujący: Prezydent: ks. Lubomirski Andrzej; wiceprezydenci: pp. Baczewski Leopold, Götz-Okocimski Jan; wydział: pp. Benis Artur, Eminowicz Włodzimierz, Epstein Tadeusz, Feldstein Hermann, Frenkel Alfred, Gurgul Stanisław, Hofmann Józef, Kolischer Henryk, Lilien Adolf, Rittel Stanisław, Rucker Jan, Schmidt Wilhelm Fryderyk, Schmeja Maksymilian, Stęśłowicz Władysław, Zieleniewski Edmund; komisya rewizyjna: pp. Lankosz Kazimierz, Wiśniewski Kazimierz, Zacharyewicz Alfred.

Po zgromadzeniu odbyło się poufne zebranie, na którym omawiano akcyę wyborczą.

Dla drobnych rękodzielników i kupców.

Na sobotnim posiedzeniu Sejmu ks. Stojałowski, występując przeciw urzędnikom, zarzucił zarazem demokracji narodowej, że nie dba o drobnych rękodzielników. P. dr. Głabiński, odpierając ataki przeciw urzędnikom zwrócone, poświęcił następującą uwagę sprawie podniesienia rękodziela i kupiectwa: „Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że nasi rękodzielnicy, robotnicy i kupcy nie prosili ks. Stojałowskiego o opiekę i bez niej się obejdą. My demokraci narodowi wiemy bardzo dobrze o tem, w jak ciężkim położeniu materialnem i moralnem znajdują się drobni rękodzielnicy i kupcy i w programie naszym, tudzież w pozytywnej pracy publicznej dążymy do tego, aby stworzyć dla nich lepsze warunki bytu w tym kraju. Rozwinęliśmy sztandar zdobywania dla kraju szerokiej autonomii, abyśmy się nie tylko mogli sami rządzić na własnej ziemi, ale abyśmy mogli znaleźć skuteczniejsze środki obrony naszej pracy, naszego rękodziela i przemysłu, przed zalewem obcej tandety.

Staramy się dźwignąć rękodziela materialnie i moralnie za pomocą asocjacji duchowej i ekonomicznej, przez zakładanie i popieranie „Gwiazd”, związków zawodowych, kas zaliczkowych kół „Szkoły ludowej”, popieranie rękodziela przez państwo, kraj i gminy, za pomocą dostaw publicznych, pożyczek, dostarczanie drobnych maszyn, zakładanie szkół i warsztatów wzorowych. Nie gardzimy rękodzielnictwem i mieszczaństwem, żyjemy z nimi razem jak równi obywatele z równymi. Walczymy przeciw reformy podatkowej i to nie bez skutku. Staramy się o ulgi w podatkach domowych, obciążających nie tylko mieszkania, ale także warsztaty rękodzielników. Żądamy, aby podatkami obciążano rzeczywisty tylko dochód, a nie pracę wytwórczej ludności. Żądamy dla rękodzielników, żyjących z pracy, takiej samej opieki publicznej, jak dla robotników fabrycznych. Żądamy dla nich takiego samego ubezpieczenia od wypadków i choroby, na czas starości i niezdolności do pracy, a tak samo dla ich wdów i sierót. Pomóżcie nam panowie z centrum zdobyć dla kraju prawdziwą samodzielnosc, a przysłużyć się nie tylko ludności włościańskiej, ale także miejskiej. My nie stoimy na stanowisku klasowym lecz na narodowym. My nie dzielimy, ale łączymy wszystkich. Postępując tak, jesteśmy nie tylko demokracją narodową, ale i prawdziwie chrześcijańską, w czystem znaczeniu tego wyrazu. (Okłaski).

Posel Głabiński wniósł na posiedzeniu dzisiejsze

Wódka Proszki Seidlickie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu, obstrukcyę, trwale działają. — Cena za pudełko 2 kor.

Główna wysyłka: Aptekarz A. MOILL, c. k. nadwor.

dost. Wiedeń, I Tuchlauben 9.

Składy we Lwowie: JAKOB BEISER, A. Ehrbar, J. Wiórowski. — Jakób Piepes Poratynski, apt.

En gros: St. Markiewicz, Mustatowicz i Janik, O. T. Winckler, Al. Szworow, K. Sklepiński.

Wódka francuska i sol Molla

ból koi przy wcieraniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Flaszka kor. 1.00.

wniosek obowiązkowego ubezpieczenia drobnych rękodzielników, kupców i ich rodzin od wypadków, choroby, na czas starości i niezdolności do pracy. Wniosek ten opiewa:

Zważywszy, że ludzie samoistnych zawodów, żyjący z pracy, powinni korzystać na równi z innymi warstwami z opieki i urządzeń państwowych,

zważywszy, iż w Galicji, wedle ostatniego spisu ludności, jest na 176.910 osób zajętych w przemyśle i handlu, około 70.000 samoistnych drobnych kupców i rękodzielników,

zważywszy, że w całym państwie ogólna ilość samoistnych drobnych kupców i rękodzielników wynosi nie więcej nad 350.000 osób, a zatem stosunkowo nieznaczny procent w porównaniu z liczbą robotników,

zważywszy, że wobec tego zapewnienie ubezpieczenia samoistnym rękodzielnikom i kupcom, oraz ich rodzinom od wypadków, choroby, na czas starości i niezdolności do pracy nie pomnożyłoby zbytnio ogólnych kosztów obowiązkowego ubezpieczenia ludzi pracujących, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się rząd, aby na najbliższej sesji parlamentu przedłożył projekt obowiązkowego ubezpieczenia wszystkich żyjących z pracy samoistnych rękodzielników i kupców od wypadków, choroby, na czas starości i niezdolności do pracy, oraz rozszerzenia tego ubezpieczenia na ich wdowy i sieroty.

Wiadomości polityczne.

ZŁY STAN NIEMIECKICH FINANSÓW.

Berlińska giełda zaznacza od blisko tygodnia ciągły spadek niemieckich i pruskich papierów rządowych, a objaw ten budzi coraz większe zaniepokojenie nie tylko w kołach finansowych, ale i w szerszych sferach społecznych. Poszczególne zniżki wynoszą od 1/4 do 1/2 od sta., a na pruskich 3 1/2 procentowych listach zastawnych nawet więcej, niż 3/8 od sta. Dotyczy to prawie wszystkich papierów cesarskich i państwowych, i tak cesarskie 3 1/2 procentowe spadły z 98:50 na 98:20; niemieckie 3 procentowe z 85:25 na 84:80; pruskie 3 1/2 proc. z 96:90 na 96:30, a pruskie 3 proc. z 85:25 na 84:70. Bawarskie, saskie i heskie papiery rządowe, oraz rozmaite papiery municypalne doznały również zniżki. Nawet 4 procentowe zaczynają odczuwać ogólne przesilenie.

Dość długo już trwający ten kryzys — którego korzystniejszej odmiany nikt tak dalece nie przewiduje — dowodzi dezorganizacji, którą fachowcy przypisują temu, że rynek pieniężny jest przeciążony papierami przemysłowymi o wartości, nie będącej w żadnym stosunku do aktualnych kapitałów zagranicznych, przeważnie angielskich, francuskich i amerykańskich — których inwestycje krajowe nie są żadną miarą zdolne zastąpić.

Ale najsilniej wpływa na położenie finansowe niepewność, otaczająca nowe zamiary. Rząd zażądał tymczasowego kredytu do wysokości 200 milionów marek; ale „Berl. Tageblatt“ wskazuje, że na wojenne potrzeby w zachodnio-południowej Afryce wyjdzie tego roku jeszcze nie mniej jak 260 milionów. Przy dzisiejszym stanie pieniężnego rynku i wobec wysokiego procentu bankowych pożyczek, o dalszem puszczaniu w obieg papierów 3 1/2 procentowych nie może być mowy. Rząd może tylko — i to zdaje się być jego zamiarem — wypuścić nową pożyczkę 4-procentową, która może przyciągnąć kapitalistów zagranicznych. Ale w ten sposób tem trudniej przyjdzie mu przywrócić stan normalny w kursie innych papierów.

Sytuację finansową, wytworzoną przez ogromnie kosztowną, a do tej pory niczem się nie opłacającą politykę rządu kolonialną, potrafią niezawodnie wyzyskać stronnictwa opozycyjne.

KALIFORNIA, WASZYNGTON I JAPONIA.

Gubernator Kalifornii zawiadomił urzędowo prezydenta Roosevelta, że, zgodnie z życzeniem federacyjnego rządu, Izby prawodawcze kalifornijskie zawiesiły tymczasowo swoje obrady nad projektami ustaw antyjapońskich (które przed paru dniami opisaliśmy na tem miejscu). Jednakże rząd federacyjny uważa sam fakt złożenia owych projektów jako wysoce niekorzystny dla bliskich z Japonią układów traktatowych, bo nie tylko obudził nieufność Japończyków, ale nadto rozjątrzył ich rasową dumę. Dlatego amerykańskie ministerstwo spraw zagranicznych wzbrania się rozpocząć układy, dopóki władze kalifornijskie nie dotrzymają ugody z prezydentem Rooseveltem, tj. nie otworzą pewnej, znacznej liczby szkół elementarnych i średnich japońskim dzieciom i nie zaniechają całkowicie zawieszonych dziś prawodawczych projektów.

Ciekawa rzecz, co teraz postanowią kalifornijskie Izby.

Przegląd muzyczny.

I wieczór kwartetowy gal. Tow. muzycznego. — „Wieczór pieśni“ chóru akademickiego.

Sala Kasyna miejskiego zgromadziła w piątek liczny zastęp słuchaczy, zwabionych częściowo programem kwartetu smyczkowego, a częściowo pierwszym publicznym występem p. Jarosiewiczowej, śpiewaczki znanej dotąd jedynie w kołach prywatnych.

Fizyognomia tego piątkowego wieczoru była nieco odmienną, niż zazwyczaj. Wpłynęła na to głównie zmiana sali, produkcje bowiem swoje przeniosło obecnie Towarzystwo muzyczne do Kasyna miejskiego. Akustyka pozostawia tu nieco do życzenia, lecz sala robi swoją czystością i elegancją wrażenie bardzo sympatyczne i przyczynia się do utworzenia zaciszej, poufnej atmosfery, tak niezbędnej, gdy chodzi o muzykę komnatową.

Program wieczoru piątkowego, oceniany z punktu widzenia artystycznego, nie był we wszystkich swych częściach jednakowo zajmujący, bo mieścił w sobie wprawdzie kwintet Novaka, młodego czeskiego kompozytora, a nadto jeden z wcześniejszych kwartetów Beethovena (op. 18, B-dur), lecz także i grupę pieśni nie mających wyższej wartości, a przytem dość już ośpiewanych.

Po złożeniu holdu muzyce klasycznej, co nasi kwarteciści spełnili z odpowiednim spokojem i godnością, nastąpiła produkcja wokalna, po niej zaś wspomniany kwintet Novaka, stanowiący kulminacyjny punkt wieczoru. Był on nim istotnie nie tylko na programie, lecz i w rzeczywistości. Prześliczna część druga uworu (staroczeska pieśń z waryacjami) działała na słuchacza fascynująco. Treścią swą i znaczeniem wyrasta ona ponad dwie inne. Niemniej jednakże i tamte obie zawierają zarówno i mnogą obfitość pomysłów i duży zasób fantazji bujnej i rozpędnej, a wskutek tego nie zawsze dającej się ująć w karby. Szkoda, że finał przynosi słuchaczowi temat do zbytku trywialny (taniec słowacki); i tu jednakże w opracowaniu (część środkowa), spotykamy rzeczy pierwszorzędnego wartości. Wykonanie obu dzieł było jasne, a w kwintecie nabrało nawet połotu, w znacznej części dzięki współudziałowi p. Vilema Kurza, który z zapalem odegrał w kwintecie part fortepianową. Instrumenty smyczkowe były jak zwyczajnie w ręku pp. Wolfsthal, Jackla, Thuna i Śladka, a więc obsadzone jak najlepiej.

Pani Jarosiewiczowa, osoba niezwyklej piękności, wnosi na estradę oprócz imponującej zjawy, wydatny głos i dużo powagi w traktowaniu sztuki śpiewackiej. Jednakże dobre szczegóły jej śpiewu, pojawiają się nie raz w tak blizkiem sąsiedztwie z wadliwymi (między innymi intonacja często bywa za wysoką), że obecnie nie mogą jeszcze utworzyć całości jednolitej, a w każdym razie nie przy tremie pierwszego publicznego występu. Pod względem dźwięku górne tony jej głosu są najlepsze, a chwilami umie je p. Jarosiewiczowa dobrze modulować, co świadczy o pracowitych studiach niezaprzeczenie. Wogóle jednak rejestry głosowe nie posiadają jeszcze należytej równości; wówczas więc dopiero, gdy jeden gatunek dźwięku utworzą, praca pani J. odniesie sukces pożądaną. Przyjęcie, jakiego doznała uroczą amatorka, było bardzo życzliwe, wywoływana kilkakrotnie, zmuszoną była dwie pieśni śpiewać nad program.

Oprócz powyższej, mamy do zanotowania jeszcze jedną produkcję z ubiegłego tygodnia, czysto już wokalną. Oto Chór akademicki urządził „Wieczór pieśni“, w którym popisał się ze sporą ilością utworów wykonanych poprawnie i świeżo.

Jako soliści wystąpili tego wieczora panna Romańska i p. Ludwig z obfitą ilością piosenek. O pannie Romańskiej i jej ładnym głosie pisaliśmy bardzo niedawno, obecnie trzeba by powtórzyć chyba słowa te same. P. Ludwig śpiewał doskonale. „Młynareczka“ wykonaną być lepiej nie może. Wkłada w nią tyle zacięcia i humoru, a przytem stronę techniczną traktuje tak artystycznie, że nic dziwnego, iż następnie piosenkę powtarzać musi. Za wprowadzenie prześlicznej pieśni Paderewskiego „Połoty się me ży“ należą się mu słowa uznania; pieśń ta bowiem powinna się częściej na estradzie pojawiać.

STANISŁAW NIEWIADOMSKI.

NA DOBIE.

Nowy talent.

W tych ciężkich czasach, kiedy tak trudno o coś niezwykłego i nowego, miło jest człowiekowi, gdy się spotka z czemś takim, co go zadziwia głębią i oryginalnością poglądów i niemal zmusza do podzielenia się z najszerszym gronem czytelników tem zastanawiającem odkryciem.

W pewnem codziennem piśmie lwowskim pan E. M., zdając sprawę z pierwszego przedstawienia wagnerowskiego „Zygryda“, wypowiada na wstępie takie trafne i głębokie poglądy:

„To jest między innymi zasadniczą cechą muzyki Wagnera, że jest ona doskonale plastyczną i wszechstronnie wyobraźniową. Dzięki jego genialnej symfonizacji oglądamy wyobraźnią najwspanialsze cuda natury, wysiłki najogólniejsze, walki najcięższe; odczuwa-

my całą tytaniczną dramatyczność psychologii, całą pierwotną emocjonalność czynów i mowy“.

O parę wierszy niżej, w formie objaśnienia krytyk dodaje, że:

„Mam, naturalnie, na myśli wyobraźnię jednostek artystycznie uorganizowanych, i nic mnie nie obchodzi, jak funkcjonuje „duś“ parweniuszowskiego snobizmu“.

Poczem oceniwszy jak należy grę artystów, kończy swój efekt następującym wspaniałym okresem:

„Ta idealna scena, ta wewnętrzna scena wyobraźni, scena najgłębszych przeżyć indywidualnych i dziedzicznie przekazanych nam tonów przeszłości praojczy, echi poszumów nieskończoności — stawała się niekiedy zbyt niebezpieczną rywalką sceny teatralnej. Jeżeli się jednak, pomimo wszystko co powiedzieliśmy, zważy kolosalne rozmiary dramatu Wagnerowskiego; jeżeli się uprzytomni sobie ogrom pokonanych przez scenę lwowską trudności i względnie skromną jej zasobność — z jednej strony a z drugiej skoro się wystawi sobie zupełnie możliwą ewentualność usunięcia z wykonania sztuki szeregu bądź co bądź drobnych braków — to sądzę można będzie twierdzić z całą niemal pewnością, że dzisiejsze przedstawienie Zygryda jest ponowną zapowiedzią pomyślnej przyszłości dla wagneryzmu sceny lwowskiej“.

Ani na chwilę nie wątpię, że czytelnicy będą mi wdzięczni za zwrócenie im uwagi na ten nowy sprawozdawczy talent. (aż.) =

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

W paski
i kratki
Moire
Armure
359

Jedwabie

i Hennebergskie
jedwabie od 60
ct. począwszy,
wolne od porta
i cla. — Wzory
odwrotnie.

Hennenberga fabryka jedwabiu w Zurychu.

Chorób wewn. **Dr. PFAU** Lwów
i dentysta **Żółkiewska 26.**
Wyjęcie zęba bez bólu 2 k. Plomby od kor. 1'60.
Zęby sztuczne, mostki, korony. 1016

Dr. M. Dogilewski

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie, Kopernika 5.
3021

Helena Waldmann

Adolf Hausknecht

zareczeni

3113

Lwów

Sambor.

Ostrzeżenie.

Ogłaszamy, że weksli żadnych nie podpisywaliśmy i takowych płacić nie będziemy. 3063

Dr. Alfred Kalisz.

Eugenia Kalisz.

Wiadomości bieżące.

— Mianowania. „Wien. Ztg.“ ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł do Lwowa radców sądu kraj. Marcina Wierzbickiego, naczelnika sądu pow. w Mostach Wielkich, Ludwika Janischa, naczelnika sądu pow. w Gródku Jagiellońskim, Marcelego Fedyńskiego w Złoczowie, dra Edwarda Szulistawskiego, naczelnika sądu pow. w Żółkwi i Edmunda Świerczyńskiego w Przemyślu;

zamianował radcami sądu kraj.: zastępców prokuratorów dra Ryszarda Leżańskiego we Lwowie dla Złoczowa, a Stanisława Olszewskiego w Brzeżanach dla Stanisławowa; sekretarzy sądu Józefa Willaume w Brzeżanach dla Brzeżan, Bolesława Lityńskiego w Żółkwi dla Kołomyi, Zenona Łukawieckiego w Tarnopolu dla Tarnopola; zastępcę prokuratora dra Romana Czaykowskiego w Przemyślu dla Przemyśla, i sekretarzy sądu dra Zygmunta Myśkowskiego w Złoczowie dla Złoczowa, Jana Mańkowskiego w Sanoku dla Sambora i Karola Bałabana w Brzeżanach dla Brzeżan;

radcami sądu kraj. i naczelnikami sądów pow. sędziów powiatowych dra Józefa Hańczakowskiego w Otynii, Jana Kasparka w Żabiu, Leona Lewickiego w Skole, wszystkich trzech z pozostawieniem w dotychczasowych miejscach służby, sekretarza sądu Józefa Bühna we Lwowie dla Żółkwi, i sędziów pow. Stanisława Ilnickiego w Rożniatowie, Zenobiusza Kopystiańskiego w Mikulińcach, Mieczysława Rossowskiego w Szczercu i Augusta Giebułtowskiego w Busku, wszystkich czterech z pozostawieniem w dotychczasowych miejscach służbowych.

Cesarz nadał profesorowi gimnazjum ruskiego w Kołomyi Kornelemu Polańskiemu z okazji przeniesienia w stały stan poczynku, tytuł radcy szkolnego z uwolnieniem od taksy.

— Konkurs. Dyrekcyja państwowej Szkoły przemysłowej we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na posadę rzeczywistego nauczyciela nauk budowniczo-inżynierskich w IX klasie rangi. Do tej posady przywiązane są pobory unormowane ustawami z 19 września 1898 dz. p. p.

Ostatnie Nowości

na suknie i kostyminy damskie
oraz wielki wybór jedwabiu
na bluzki

poleca

magazyn towarów bławatnych i płócien
ANTONIEGO UWIERY

Lwów
Halicka 12
rta a rta Szabara

Ceny
nadzwyczaj
nizkie.
2481

nr. 175 i z dnia 19 lutego 1907 dz. p. p. nr. 34. Podania, wystosowane do ministerstwa wyznań i oświaty należy wnieść na ręce Dyrekcji Szkoły, najpóźniej do 15 kwietnia b. r. Do podania należy dołączyć „Curriculum vitae”, świadectwo II egzaminu rządowego na wydziale inżynierii jednej z austriackich szkół politechnicznych, tudzież świadectwo dotychczasowego zajęcia.

→ **W Związku naukowo-literackim** w tym tygodniu wieczór literacki odbędzie się nie w czwartek, lecz w środę. Mówić będzie p. Józef Jedlicz na temat: „Idea czynu w komedii starogreckiej”. Na jednym z poprzednich wieczorów p. Jedlicz zapowiedział ten wysoce interesujący odczyt ogólnym wstępem, który wywołał ożywioną dyskusję.

→ **Losowanie sędziów przysięgłych.** Do II nadz. kadencji sądu przysięgłych, która rozpocznie się d. 8 kwietnia b. r. zostali wylosowani następujący sędziowie główni: pp. Altenberg Maurycy, wł. księgarń, Augustak Jan, asystent politechniki i wł. realn., dr. Babiuk Michał kand. adw., dr. Bartoszewicz Stefan sekretarz Tow. naftowego, Beackock Alfred kupiec, Bielczyk Kamierz, kupiec, Bieniecki Aleksander, cukiernik, Bojarski Jan, wł. real., Czajkowski Bohdan, współpracownik „Dziennika Polskiego” i wł. real., Garczyński Franciszek, rachmistrz Banku związk., Getreu Eisig, dzierżawca dóbr w Wybranówce, Jarzyna Jan, jubiler i wł. real., Jodłowski Karol, piekarz, Kafka Antoni, kupiec, Kirschner Józef, wł. real. kupiec, Koehler Stanisław, kupiec i wł. realności, Konopacki Stanisław, ślusarz i wł. real., Kotowicz Józef, rzeźnik i wł. real., hr. Lanckoroński Zigniew, właściciel dóbr., Tartaków, dr. Lilien, Edward, adwokat, dr. Lisiewicz Zygmunt, adwokat, dr. Ostaszewski Bronisław, adwokat, Ożmiński Józef, kupiec, Pietrzycki Edward, wł. real. kupiec, Polański Adam, wł. real., Prokopowicz Maryan, inżyn. Wydziału kraj., Rakowski Tadeusz, adj. Banku kraj., Robotycki Jan, wł. real., Rudnicki Zdzisław urzęd. Tow. kr. ziem., Rybiński Karol, urzęd. bankowy, Schmidt Józef, rewident Wydz. kraj., Skwarczyński Józef, sekret. Wydz. kraj., Sosnowski Józef, wł. real., Stankiewicz Jan, ślusarz wł. real., Stromenger Jan, wł. real. i Zubik Roman, kupiec.

Jako zastępcy zostali wylosowani: pp. dr. Berger Ozyas, kand. adw., Datner Herman wł. real. i kupiec, Gembarszewski Dominik, inż. biura kol. Wydziału kraj., dr. Kraus Alojzy, adwokat, dr. Raabe Józef Ludwik, kand. adw., dr. Segal Adolf, adwokat, dr. Selzer Adolf, adwokat Abraham, kand. adw., Smarzewski Tadeusz, wł. dóbr i Śliwiński Hipolit, budowniczy i wł. realn.

→ **Posiedzenia i zgromadzenia.** Posiedzenie naukowe Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, 19 bm. o g. 6 w. w sali instytutu chemicznego Uniw. (ul. Długosza). Referenci profesorowie J. Łomnicki, dr. J. Niedźwiecki, dr. J. Hirschler.

→ **Odczyty i wykłady.** Powszechne wykłady Uniwersyteckie. W poniedziałek, dnia 18 b. m. Prof. Uniw. dr. Ciesielski: „O roślinach truposzowatych, parasolniczych i podszeźnicowych” (z demonstr.). Instytut botaniczny Uniw. św. Mikołaja 4 parter. Pocz. o g. 7. — Doc. pryw. Uniw. dr. Z. a. krzewski: „Bitwa pod Beresteczkiem” Stow. rękod. „Gwiazda”, ul. Franciszkańska 7. Początek o godz. 8 wiecz.

→ **Wieczory i zabawy.** Raut akademicki w Kasynie miejskim na dochód Domu akademickiego Wzajemnej Pomocy słuch. politechniki, Bratniej Pomocy słuch. Wszechnicy, oraz Koła słuch. medycyny, odbędzie się dzisiaj. Jest nadzieja, że sala Kasyna będzie zapelniona, bo nie mówiąc już o siłach artystycznych, tworzących tak wielką atrakcję, każdy pośpieszy, aby zasilic kasę naszych najsympatyczniejszych towarzystw akademickich.

Wieczór z teatrem amatorskim i koncertem „Chór akad.” odbędzie się we wtorek dnia 19 b. m., na budowę „Schroniska kobiet” Towarzystwa zawodu poczt.-tel.

→ **Z Gal. Tow. muzycznego** piszą nam: W tych dniach odbędzie się koncert III za rok 1906/7, w którego programie umieszczono wyłącznie dzieła J. S. Bacha, w pierwszym rzędzie t. z. „Matthäus Pasion” (Mękę P. wedle ewangelii św. Mateusza) w skróceniu. W koncercie, w którym wystąpi chór i orkiestra galicyjskiego Towarzystwa muzycznego przyrzekły łaskawy współudział p. J. Kalinowska, p. Mayi-Sadowska, p. L. Wesołowska, p. Emma Wolfsthalówna i p. Dianni.

→ **Wiadomości osobiste.** Adam Mahrburg, redaktor „Książki”, znany pisarz filozoficzny — jak nam donoszą z Warszawy — ciężko zachorował. — Laura Pytlińska-Zawiejska — jak donoszą z Warszawy — ciężko zaniemogła. Odwołać musiano wskutek tego „Rosmersholm” Ibsena.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

W poniedziałek 18 b. m. po raz czwarty: „Sherlock Holmes”, sensacyjna komedia policyjna w 4 aktach podług C. Doyle i F. Bonna, tłumaczył M. Sachorowski, z p. Feldmanem w roli tytułowej.

We wtorek 19 bm. po raz trzeci: „Stara baśń”, opera w 4 aktach według powieści J. I. Kraszewskiego, słowa Al. Bandrowskiego, słowa Wł. Zeleńskiego. Gościnny występ Al. Bandrowskiego.

We środę 20 b. m. po raz pierwszy: „Śluby”, poemat dramatyczny w 3 aktach St. Przybyszewskiego. Z udziałem pp. Bednarzewskiej, Trapszo, Adwentowicza i Wostrowskiego.

We czwartek 21 bm. po raz ostatni w bieżącym sezonie: „Pajace”, opera w 2 aktach Leoncavalla. Gościnny występ Al. Bandrowskiego. Rozpocznie „Cavalleria rusticana”, opera Mascagniego. Gościnny występ A. Dianni.

W piątek 22 bm. po raz drugi: „Śluby”, poemat dramatyczny w 3 aktach Stan. Przybyszewskiego. Z udziałem pp. Bednarzewskiej, Trapszo, Adwentowicza i Wostrowskiego.

W sobotę 23 bm. o godzinie 3:30 popołudniu dla młodzieży szkolnej: „Kupiec wenecki”, komedia w 5 aktach Szekspira, z p. Fiszerem w roli Schyloka.

W sobotę o godzinie 7:30 wieczorem: „Faust”, opera w 5 aktach K. Gounoda. Gościnny występ Ireny Bohuss i Augusta Dianni.

W niedzielę 24 bm. o godzinie 3½ popołudniu: „Moralność pani Dulskiej”, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach przez G. Zapolską.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczorem po raz 4-ty: „Stara baśń”, opera w 4 aktach, według powieści J. I. Kraszewskiego, słowa Aleks. Bandrowskiego, muzyka Wład. Zeleńskiego. Przedostatni gościnny występ Aleksandra Brandowskiego.

W poniedziałek 25 bm. o godz. 3:30 popołudniu: „Iaś i Małgosia”, bajka operowa w 5 odsłonach Humperdincka.

W poniedziałek o godz. 7:30 wieczór po raz piąty: „Sherlock Holmes”, sensacyjna komedia policyjna w 4 aktach, podług Conana Doyle i Ferd. Bonna, tłumaczył p. Sachorowski, z p. Feldmanem w roli tytułowej.

We wtorek 26 bm. „Cyrułik sewilski”, opera komiczna w 3 aktach Rossini’ego, gościnny występ Augusta Dianni.

W środę 27 bm. (na ogólne żądanie): „Zygfryd”, opera w 3 aktach, Ryszarda Wagnera. Ostatni gościnny występ Aleks. Brandowskiego.

We czwartek, w piątek i w sobotę z powodu Wielkiego tygodnia przedstawienia nie będzie.

Teatr miejski w Krakowie.

W poniedziałek 18 bm.: „Wiele hałasu o nic”, komedia w 5 aktach W. Szekspira.

We wtorek 19 km.: „Świecznik”, komedia w 3 aktach Alfrede de Musset.

We środę 20 bm.: „Sganarel”, komedia w 1 akcie Moliere. — „Król Kandaules”, dramat w 3 aktach A. Gide (popul).

We czwartek 21 b. m.: „Harde dusze”, sztuka w 5 aktach według powieści E. Orzeszkowej, J. Sarnieckiego.

→ **Czy pojadą?** Skutkiem onegdajszego sprawozdania z wiecu studentów słowiańskich w Pradze nasuwa się pytanie, jakie stanowisko zajmie Związek Sokoli Polski wobec uchwał tego wiecu niedopuszczenia polskiej młodzieży do głosu i wystawy tegorocznej w Pradze, podczas której ma się odbyć zjazd Sokolstwa.

Czy Sokoli nasi, grzeszący dotąd bezmyślnem naśladownictwem wszystkiego co czeskie, wezmą udział w tym zlocie i pojadą uświetnic czeską wystawę, w zamian za obelgę, jaką spotkała naród Polski ze strony pobratymców, prowadzących dwulicową politykę, na dowód której dość wspomnieć akcję prasy czeskiej podczas ostatniej wystawy krajowej we Lwowie i wizyty Czechów podczas ostatniego Zlotu Sokolów we Lwowie. Podejmowani gościnnie i przyjmowani z entuzjazmem Czesi, cichaczem chodzili na uczty do towarzystw ruskich i pili wraz z ukraińcami „Na pohybel” Polakom. Nie pierwsza to zdrada przyjaźni czeskiej, nie pierwszy policzek polityczny, wymierzony nam przez pobratymców.

Spodziewać się należy, iż Sokół Polski wobec uchwał ostatniego wiecu studentów w Pradze usunie się od udziału w Zlocie słowiańskich Sokolów i pozostawi im przyjazne uściski Rusinów i rozmaitych postępówców.

→ **Ruch przedwyborczy.** Zjazd delegatów Rady narodowej z okręgów sądowych Baligród, Lutowska, Stary Sambor, Turka, Borynia, Drohobycz, Podbuż, Łąka, stanowiący okręg wyborczy Nr. 54 na posiedzeniu odbytem w Samborze dnia 16 bm. uchwalił jednogłośnie popierać kandydaturę na posła do Rady państwa, p. J. Zaruskiego, radcę górniczego i naczelnika urzędu górniczego okręgowego w Drohobycz, jako kandydata mniejszości polskiej.

→ **Sprawy naftowe.** W Tustanowicach po wielkim szybie Uryckiego Towarzystwa naftowego nastąpił przed tygodniem wybuch w szybie nr. 1 na kopalni T. Łaszcza i W. Długosza. W głębokości 1072 m. z sześciocalowych rur trysnęła ropa przeszło 40 wagonów dzieńnie, która obecnie ustaliła się na 30 wagonów. Ropa płynie spokojnie pełnemi rurami, co wskazuje na to iż produkcja będzie trwała i spadać będzie powoli. Kopalnia, własność po polowie pp. Łaszcza i Długosza jest terenem 8-morgowym i była już oddaną w opcyę niemieckim kapitalistom. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ropa trysnęła z chwilą zgaśnięcia opcyi i jest nadzieja, iż ta wydatna kopalnia nafty pozostanie nadal w rękach polskich tj. obecnych jej właścicieli.

→ **Sądowi pomocnicy kancelaryjni i pomocnicy funkcyjaryusze** na poufnym zgromadzeniu, odbytem we Lwowie dnia 16 marca, uchwaliли co następuje:

1. Zaprotestować przeciw przygotowaniu wysłużonych podoficerów wojskowych do egzaminów kancelaryjnych i tabularnych, przez niepowołanych i przez przełożone władze do tego nieuprawnionych pseudo nauczycieli, a to: pp. st. oficjała kancel. Maryana Andrzejowskiego i wicedyrektora lwowskiego urzędu ksiąg gruntowych Józefa Biskupa, którzy, widząc w przygotowywaniu tem intratne źródło dochodów ubocznych, w sposób urągający wszelkiej moralności i etyce, wyzyskują wprost swoje stanowiska urzędowe ze szkodą i krzywdą sądowych pomocników kancelaryjnych i dyktaryuszy.

2. Uprosić Wys. Prezydium wyższego sądu krajowego we Lwowie, aby: a) dla salwowania powagi i godności sądu, zechciało łaskawie zająć zdecydowane w tej sprawie stanowisko i z mocy swego urzędu, bezwarunkowo zabronić wyż wymienionym urzędnikom dalszej nauki, szkoliwej dla sądownictwa i społeczeństwa; b) wezwało podwładne sądy do ścisłego i bezwarunkowego przestrzegania przepisów, celem zapobieżenia oglę-

dnemu, bezmyślnemu i zbyt pobłażliwemu kwalifikowaniu i dopuszczaniu do egzaminów kancelaryjnych i tabularnych, nie nadających się do sądowej służby manipulacyjnej wysłużonych podoficerów wojskowych.

3. Uprosić wszystkich pp. członków komisji dla egzaminów kancelaryjnych i tabularnych, aby pomni na dobro służby, baczili przy egzaminach nie tylko na powierzchowne przygotowanie teoretyczne odnośnego kandydata wojskowego, ale także i na to, czy odnośny kandydat odpowie w przyszłości stanowisku urzędnika państwowego, a w szczególności urzędnika kancelarii sądowej i czy posiada odpowiednie dla tego stanowiska intelektualne wykształcenie ogólne i zdolności do podolania pracom konceptowym, które kancelaryom w myśl ustawy organizacyjnej i instrukcji sądowej przypadają.

Położenie pomocników kancelaryjnych wymaga bliższego omówienia; powrócimy do tych spraw niebawem.

→ **Na wrocie Polakom** chce przysparzać dochodu dyrekcyja Stowarzyszenia oszczędności i kredytu funkcyjaryuszy c. k. kolei państwowych w Galicyi, więc zwołuje swe walne zgromadzenie w sali Domu narodowego, a zwołuje je wbrew opinii swych członków Polaków, którzy zapowiedzieli, iż na zgromadzenie to z tego powodu nie przyjdą.

Na porządku dziennym sprawy nadzwyczaj ważne, jak zmiana statutów, więc krązą pogłoski, iż dyrekcyja zależy na ten, aby większość polska usunęła się od udziału w tem zgromadzeniu i dlatego postąpiła wbrew opinii Polaków i społeczeństwa z którem liczyć się ma obywatel.

→ **Sobotni raut** „Bratniej pomocy słuchaczy politechniki” nie powiódł się. Poza komitetem gospodarzy było na sali Kasyna kilkanaście osób.

→ **Wieczór sportowy** Tow. Zabaw Ruchowych, urządzony wczoraj w sali Sokoła-Macierzy, był przyjemną niespodzianką dla tych wszystkich, którzy, pomimo całej życzliwości dla tej młodej, a tak pozytywnej instytucji, szli z pewnego rodzaju niedowierzaniem w zainteresowanie bardzo mało rozpowszechnionym, prawie nieznanym u nas typem widowiska. Wieczór wczorajszy zyskał poklask ogólny i czuć było, że niekonwencyonalny, lecz szczery, gorący, wypływający z rzetelnego zadowolenia naprawdę rozbawionych, zainteresowanych widzów.

Bez obawy narażenia się na zarzut przesadnej pochwały można powiedzieć, że w całym programie widowiska nie było jednego punktu, któryby na ujemną zasługiwał krytykę. Wszystko, poczynwszy od produkcji, orkiestry, aż do żywych obrazów, szło ładnie, składnie i wywolywało też nieraz formalną burzę długo niemilknących oklasków.

Siedm pieśni, wynikających z programu, i jedna nad program, odśpiewanych świeżymi głosami szarmonizowanymi i naginającymi się bez zarzutu do batusy swego dyrygenta, p. Nowakowskiego, dały nam sposobność poznać na nowo niedawno zorganizowany chór Sokoła-Macierzy, który z serdecznego uznania godną gotowością pospieszył z pomocą bratniemu Towarzystwu. — Szermierze już pełną elegancji postawą, zaraz po ukazaniu się swojemu na estradzie, wzbudzili sensację. Szkoła szermierki — to chluba Towarzystwa i chluba nauczyciela, który w jej pierwszych początkach, takimi jak wczoraj, potrafił już poszczycić się rezultatami. Zrozumiała to cała publiczność, zrozumieli także i znawcy, okazując młodym wychowankom szkoły dużo, bardzo dużo szczerego uznania, które po assaucie panów R. i M. zamieniło się na gorącą dla nich owację.

W dalszym ciągu szły emocjonujące widza zapasy, nader efektowna walka na topory, potem ucieczne i z prawdziwym talentem wygłoszone monologi pana Hartla, wreszcie druga atrakcja wieczoru: Igrzyska ateńskie. Niby z marmuru wykuci, młodzi członkowie Towarzystwa ukazali nam cały szereg, zachwyt budzący, przedziwne plastycznych obrazów. Było ich dwanaście, a przedstawiały takie sceny, jak rzut oszczepem, dyskiem, biegi, football, piłkę polską, walkę o linę, wienieczenie zwycięzcy, i wszystkie jedną tylko miały wadę, że zbyt krótko pozwalały sobą rozkoszować się oku.

Powiódł się wieczór sportowy i jego organizatorowie, gdy przebrzmiały ostatnie echa oklasków, mogli sobie powiedzieć, że słusznie im się należy po trudach dobrze zasłużony spoczynek.

→ **Rodzina ś. p. Hermana Loebła** otrzymała z wielu stron wyrazy współczucia z powodu bolesnego ciosu, jaki ją dotknął. Z kancelarii gabinetowej nadeszła depesza od dyrektora kancelarii, tajnego radcy Schiessla, zawiadamiająca, że cesarz przyjął z ubolewaniem wiadomość o śmierci hr. Loebła i polecił wyrazić rodzinie swoje współczucie. Depesze i listy kondolencyjne nadeszły także od prezydenta ministrów hr. Becka, ministrów: hr. Bienertha, dr. Korytowskiego i Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, dalej od ks. arcybiskupa Teodorowicza, b. ministrów: hr. Gautscha, dr. Randy, dra Madeyskiego, dra Piętaka, od Romana hr. Potockiego, prezydenta krakowskiej apelacji dra Witolda Hausnera, prezydenta Rządu krajowego na Bukowinie dra Bielebena, radców dworu: dra Adama i Władysława Fedorowiczów, radców ministerjalnych: dra Ignacego Rosnera, dra Zdzisława Morawskiego i w. i.

→ **„Młodsze”, prowizoryczne nauczycielki**, zapomniane przez Radę miejską w tegorocznym budżecie, od-

Popierajmy Przemysł Krajowy!

M. Anster

Lwów
ul. Jagiellońska 1. 9.

Pierwszorządna Pracownia i Magazyn gotowego obuwia własnego wyrobu wszelkiego rodzaju poleca obuwie dla Pań, Panów i dzieci z najprzedniejszego materiału, wykonanie wedle najświeższych modeli ręczną za trwałość i znakomity krój. Zamówienia skutecznie szybko i starannie, z prowincyi bucik na miarę wystarczy.

O łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa upraszam!

3121

żyły w ubiegłym tygodniu dwa zgromadzenia, na których uchwalili zwrócić się do Rady miejskiej z prośbą o zastabilizowanie jeszcze w b. r. szkolnym tych wszystkich nauczycieli, które przekroczyły już 10 rok służby prowizorycznej. Takich nauczycieli jest dziś 35—40, większa część z nich kończy 17, 16, 15 rok służby prowizorycznej. Efekt finansowy wynosiłby około 20.000 k., które wobec pożyczki obecnie zaciągnąć się mającej, jest nader drobną kwotą. Byłoby to zrealizowaniem tego, co w formie rezolucji, kilkakrotnie przez Radę miejską zostało przyjęte.

➔ **Defraudacya w „Związku wierzycieli”.** W istniejącym we Lwowie przy ul. Kołłątaja l. 10. „Związku wierzycieli” — jak donosi jedno z pism — wpadnięto na trop znacznej defraudacji, popełnionej przez sekretarza Związku. Łapajówkę. Noszone się obecnie z zamiarem założenia nowego stowarzyszenia dla ochrony interesów kupieckich i równoczesnego rozwiązania „Związku”. Czynnością przedwstępną było szkronium ksiąg rachunkowych. Gdy miano przystąpić do szkronium, Łapajówkę zawiadomili prezesa Związku, p. Lautenbacha, że jedzie na dwa dni do Starego Sambora, a gdy przez kilka dni nie wracał i nie dawał znać o sobie, przyspieszono czynności i w ubiegły piątek rozpoczęto szkronium. Rezultatem jego było, że zaraz w pierwszym dniu przy porównaniu kasy z zapiskami w księgach, wykryto brak gotówki przeszło 10.000 kor. Suma zdefraudowana, w dalszym ciągu szkronium, okaże się niewątpliwie znacznie wyższą. Łapajówkę miał ze swego stanowiska w Związku pokaźne dochody, bo kilkanaście tysięcy koron rocznie, miał jednak żyć bardzo rozrzutnie.

➔ **Kradzieże.** W ulicy Wagowej pod l. 5 rozbito ubiegłej nocy magazyn kupca Mojżesza Półtoraka i skradziono sześć worków maki, wartości 160 koron. — Adwokatowi dr. Edwardowi Lilienowi zamieszkałemu w ul. Kościuszki pod l. 10 skradziono z otwartego biurka 120 koron w banknotach. Podejrzenie pada na dochodzącego służącego, który zaraz po kradzieży zbiegł ze służby. — P. Dorze Szall skradziono z szatni w łazni przy ul. Gazowej, dwa złote pierścionki położone na stoliku.

➔ **Ogień pokojowy** wybuchł wczoraj po południu w domu pod l. 11A. przy ulicy Wałowej w mieszkaniu p. Maksa Rechena, zajęła się mianowicie drewniana ściana działowa, przypierająca do kuchni. Straż pożarna miejska zburzyła ten okaz budownictwa lwowskiego i ślimka ogień.

➔ **Mili sąsiedzi.** Pani Emma Losch zamieszkała przy ulicy Bema pod l. 18 skarży się w policji, iż mili sąsiedzi upatrujący sobie coś do niej, od dwu dni tłuką jej szyby w oknach do przedpokoju, wlewają karbol i czynią rozmaite tego rodzaju miłe niespodzianki.

➔ **Zgubiono dokumenty** Józefy Kowalowej, ogromnie ważne dla poszkodowanej, niepotrzebne dla znalazcy. Uprasza się znaleźć o łaskawy zwrot na ul. Kalcę l. 18. — P. Hania Scherz zgubiła w Rynku pulares, zawierający 32 korony, — W drodze z ul. Hausnera do ul. św. Antoniego zgubiła p. Lisowska pulares, zawierający 12 kor. i kilka halerzy.

Chaim Ringel zgubił w składzie węgla Pordesa, przy ul. Słonecznej, książeczkę Gal. Kasy Oszczęd., opiewającą na 370 koron. — W drodze od ul. Zielonej do ul. św. Wojciecha, sekretarz Banku kraj., Jan hr. Drohojowski, zgubił sakiewkę skórzaną, zawierającą 5 kor. i przyręka znalazcy 10 kor. nagrody. — P. Marya Spanier, zgubiła w ul. Jagiellońskiej krótki złoty łańcuszek pleciony z wisiorkiem srebrnym, w kształcie butelki szampańskiej. — P. Cecylia Lindenbaum zgubiła w drodze z ul. Grodeckiej do teatru, srebrny zegarek damski z łańcuszkiem.

➔ **Znaleziono.** W ul. Serbskiej znaleziono kluczyk wertheimowski.

□ **Kroniczka krakowska.** Odczyty i wykłady. W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy państwowym szkole przemysłowej w Krakowie rozpocznie się dnia 1 maja b. r. „sześciotygodniowy kurs gorzelniczy”. Kurs ten obejmuje wykłady: 1) technologii gorzelnictwa, 2) botaniki, 3) kontroli ruchu fabryki, 4) chemii i fizyki, 5) mechaniki, 6) rachunkowości i ustawodawstwa gorzelniczego, 7) ćwiczenia w laboratorium chemicznym, 8) ćwiczenia w laboratorium mikroskopowym. Wpisy odbywać się będą w dniach 29 i 30 kwietnia w kancelaryi dyrekcji wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, ul. Gołębia l. 20.

➔ **Późna wiosna.** Przy uprawie wiosennej ma rolnik bardzo wiele pracy. Przy tej zaś jest znacznie więcej, gdy wiosna się spóźni i uprawa później się zaczyna. Szczególnie w bieżącym roku z powodu wielkich opadów śniegu należy wszelkie przygotowania poczynić, aby natychmiast się pracom pilnym oddać, gdy tylko śnieg staje. Gdy pola podeschną, należy rozsiać zaraz sztuczne nawozy a mianowicie mączkę żużlową Thomasa, którą można netylko na łąki i koniczynę stosować, ale również na pola pod jare zasiewy przygotowane i jako posyp pogłówny na oziminy.

➔ **Prof. Franciszek Neuhauser i Sp-ka we Lwowie,** Batorego 11, parter: Fortepiany — pianina — fis-harmonie. 1580

➔ **Z Paryża** powróciła już Pani B. M. Neuwelt i poleca swój bogato nowościami zaopatrzony salon mód przy ul. 3-go Maja l. 11. 3142

Napad rozbójniczy we Lwowie.

Wczoraj około 6 godziny popołudniu dokonano we Lwowie w samym śródmieściu, bo w Pasażu Mikolascha, napadu rozbójniczego na mieszkanie dra Piotra Mikolascha, współwłaściciela pasażu tego i właściciela apteki i drogueryi, a dokonana zbrodnia zadziwia wprost beczelnością, z jaką ją wykonano w chwili najsilniejszego ruchu w śródmieściu, a zwłaszcza w pasażu, niemal w oczach setek ludzi spacerujących tam o tej porze.

Służąca pp. Mikolaschów, powróciwszy po godzinie 6 z miasta, zastała mieszkanie otwarte, światła zapalone mimo, iż nikogo w domu nie było. Nieład w mieszkaniu, porozbijane szuflady biurka zaniepokoiły służącą, poczęła więc wołać lokajczuka Floryana Łacko, a gdy nie odpowiadał, poczęła go szukać w pokojach i znalazła związanego, zbroczonego krwią, z ustami zakneblowanymi chustką, porzuconego w ostatnim pokoju na podłodze.

Zaalarmowani mieszkańcy wezwali pogotowie ratunkowe i zawiadomili policję. Wiadomość o zbrodni rozszerzyła się szybko, tłumy publiczności wypełniły pasaż, otoczyły karetkę pogotowia ratunkowego, stojącą przed wejściem do pasażu od ulicy Kopernika, tak, że policja z trudnością zdołała utrzymać komunikację.

Pogotowie ratunkowe stwierdziło u Floryana Łacko dwa pchnięcia nożem zadane w lewą pierś tuż pod samo serce i po prowizorycznym opatrzeniu śmiertelnych ran, odwiozło nieprzytomnego do szpitala powszechnego.

Wiadomość o rozbójniczym morderstwie rozeszła się z szybkością błyskawicy w mieście całem i zaalarmowała wszystkich mieszkańców. Dowiedział się o niej dr. Mikolasch jeszcze przed przybyciem do domu.

O ile zdołał poszkodowany stwierdzić po rozejrzeniu się w splondrowanym mieszkaniu, rabusie nie zabrali niczego prócz gotówki w łącznej kwocie około 1.700 koron.

Zeznania ofiary.

W pół godziny po przywiezieniu do szpitala powszechnego odzyskał poraniony przytomność i słabym głosem opowiedział przebieg napadu i rabunku.

Po wyjściu z domu p. p. Mikolaschów i kucharki, zadzwonił ktoś od głównego wejścia, chłopak niespodziewając się niczego, otworzył drzwi, w które weszło trzech nieznajomych ludzi przyzwoicie ubranych, jeden z nich wymierzył mu z miejsca policzek i odrzucił od drzwi. Podczas gdy jeden z łotrów zamknął drzwi przedpokoju, dwaj inni schwycili Łackę i wciągnęli do pokoju, gdzie bijąc go i grożąc nożami, rozpoczęli wypytywać gdzie pan trzyma pieniądze. Chłopak zapewnił, iż nie wie, wreszcie oddał im swe własne oszczędności w kwocie 130 koron, aby sobie odeszli, ofiara ta jednak tylko podrażniła łotrów i pobudziła żądzę zysku. Gdy bity uporczywie milczał, jeden z łotrów pchnął go dwa razy nożem a następnie związano ofiarę, zatkano mu usta chustką, aby nie jęczał i wyniesiono do ostatniego pokoju, gdzie po chwili stracił przytomność.

Śledztwo policyjne

rozpoczęto natychmiast, prowadzi je osobiście szef biura bezpieczeństwa, radca policji p. Krainer. Zmobilizowano wszystkich agentów i rozesłano po mieście, zarządzono wszystko, co przy skromnych środkach, jakimi rozporządza policja lwowska, uczynić było możliwe.

Śledztwo jest bardzo utrudnionem ze względu na stosunki, jakie od dwu lat wytworzyły się w pasażu a na, które już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę władz bezpieczeństwa.

Pasaż ten zbudowany z wielkomiejskim komfortem stał się od dwu lat, dzięki apatji władz bezpieczeństwa, miejscem zebrania wszystkich najgorszych szumowin społeczeństwa miejskiego. Pewne bezpieczeństwa ściągają tam codziennie w porze popołudniowej nimfy z okolic Podzamcza, a w ślad za nimi zawodowi „alfonsi” i „narzeczni”, rekrutujący się z najgorszych szumowin przedmiejskich, nożowców i notowanych złodziei.

Mimo to, iż władze dobrze o tem wiedziały, mimo łatwości obsadzenia wejść i wywołania przynajmniej znanych dokładnie łotrów i zbrodniarzy wraz z ich spółniczkami, nigdy tego nie uczyniono. Dziś trudno będzie wpaść na ślad zbrodniarzy, którzy pilnie musieli śledzić od dłuższego czasu stosunki domowe pp. Mikolaschów i wypytywać o zwyczaj domowników, w szarym tłumie, rekrutującym się ze sfer wspomnianych a wyprawiającym tam ustawicznie publiczne orgie i biatyki, musieli zniknąć, a przynajmniej nie zwracali na siebie uwagi, co ułatwiło im tylko dokonanie beczelnej zbrodni, a kto zna chociaż trochę stosunki tam panujące, ma mocne przekonanie, że gdyby nawet przypadkowo schwytano łotrów, uciekających po dokonaniu zbrodni, to tłum grasujący w pasażu, odbiłby ich niezawodnie z rąk władzy.

* * *

Dotychczas godz. 12 w południe nie natrafiono na ślad rabusiów. Stwierdzono tylko — że rabusiów było trzech, a napadli na mieszkanie dr. Mikolascha zdaje się bez broni — rany bowiem, które otrzymał Łacko, zadane mu zostały kuchennym nożem, leżącym w jadalnym pokoju. Nóż znaleziono na dawnym miejscu, a obfite ślady krwi na nim wskazywały, że niedawno był w „robocie”. Rabusie byli bardzo dobrze obeznani z rozkła-

dem mieszkania, a weszli przez kuchnię wąskimi schodami, o których istnieniu nawet zamieszkali w pasażu mało wiedzą.

Rabunek dokonany został między godz. 5:45 a 6:10 — o 5:45 bowiem dr. Mikolasch wyszedł z domu, a o 6:10 kucharka, wróciwszy do domu, znalazła Łackę już związanego na ziemi.

Okoliczność ta przemawia za tem, że jeden z rabusiów ukryty był w miejscu ustępem, tuż niedaleko wejścia do kuchni i czekał tylko na wychód dr. Mikolascha. Rabusie spodziewali się zapewne, że zastaną kogoś w domu, przynieśli bowiem ze sobą sznury i gotowy już knebel na usta. Nieszczęśliwy służący miał związane ręce i nogi, a głowę tak skrępowaną, że, jak zeznaje kucharka, robiła wrażenie „zdrutowanej”. Stan ranego służącego dziś polepszył się i jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Rozmowa jednak z nim jest jeszcze utrudniona, gdyż Ł. czuje się bardzo osłabiony z powodu upływu krwi i przeżytych wrażeń.

W sprawie uniwersytetu.

Śledztwo dyscyplinarne.

Śledztwo dyscyplinarne, wytoczone przez senat akademicki uczestnikom napadu na uniwersytet rozpoczęło się w ubiegłą sobotę. Na wezwanie senatu powołani do śledztwa odpowiedzieli „zajawą”, w której we właściwej sobie niezwykle brutalnej formie odmawiają stawienia się do śledztwa i żądają połączenia sprawy napadu na uniwersytet ze sprawą usunięcia uczestników napadu przez młodzież polską uniwersytetu, oddania ich w ręce ministerstwa oświaty. Dla charakterystyki tej odezwę warto przytoczyć następujący ustęp jej: „Z uwagi na to, że Wysoki Senat względnie jego przedstawiciele oddali nas od razu w ręce policji i sądu, jak również z uwagi na to, że W. Senat i polska większość grona profesorów cierpi dalej w swem gronie takich ludzi jak prof. dr. Dunikowski i prof. dr. Głabiński, z których pierwszy publicznie rzuca obelgi na naród ukraiński, a drugi nawołuje do organizowania chuligańskich oddziałów i sam w ich robocie bierze udział, na co oburza się nawet niezasłепiona polska prasa — uważamy dla nas, jako dla akademików, za nieodpowiednie stawać przed przedstawicielami takiego Senatu”.

W dalszym ciągu, mówi odezwa, „z góry pewni wyników narad w naszej sprawie, uważamy za niepotrzebne stawiać się do przesłuchania i formalnościami zabierać czas i sobie i P. T. profesorom, którym poruczono prowadzenie śledztwa”.

„Zajawę” podpisali: Osyp Nazaruk stud. praw, Iwan Tychowski stud. filozofii, Lew Smółka, Joachim Kryswatij stud. med., Wasyl Hladkyj stud. fil., Andrzej Didunyk stud. med., Jarosław Babij stud. filozofii, Aleksander Lewicki stud. praw, Paweł Krat stud. praw, Mikołaj Hałuszczyński stud. praw.

Dla charakterystyki „bohaterów” ukraińskich, stanowi ta odezwa znamienny przyczynek. Występują w niej dobitnie zuchwała beczelność, z pod której pokrywki wylazi bezgraniczne tchórzostwo, dążące wszelkimi sposobami do uwolnienia się od odpowiedzialności.

Dowiadujemy się, że na posiedzeniu senatu dnia 13 bm. uchwalono wytoczyć dyscyplinarkę nie tylko studentom ruskim, ale także i polskim, a to tym, którzy brali udział w dniu 4 b. m. w usuwaniu z uniwersytetu sprawców hajdamackiego napadu na uniwersytet.

Hołd uniwersytetowi.

Galicyjska Izba inżynierska, zebrana na walnem zgromadzeniu, dnia 17 marca br. uchwaliła wyrazić senatowi uniwersytetu lwowskiego hołd i wdzięczność za dzielną i konsekwentną obronę polskiego charakteru tegoż uniwersytetu.

Wiec rusko-socjalistyczny.

Przemysł. (Tel. wł.) Akademicy ruscy i socjaliści zwołali na niedzielę do „Narodnego Domu” wiec obywatelski w sprawie zajść na uniwersytecie. Ogłoszenie było tylko w polskim języku i z zamilczeniem tego, że zwołujący są Rusini i socjaliści. Akademicy polscy ogłosili plakatami, opatrzonymi w 60 podpisów, że nie solidaryzują się z tą antynarodową akcją. Podczas wiecu, zaraz po zagajeniu rzuciono hasło: „na sali są Polacy! — wyrzucić ich!” Zbieranina różna rzuciła się na kilku obecnych Polaków i wyparła ich z sali wśród ogromnego zamieszania, przyczem jednego akademika do krwi pobito. Ogólne zdziwienie budziła nieobecność komisarza rządowego, jakkolwiek wiec był publiczny.

Rusini miasta Lwowa.

Dnia 7 bm. odbyło się jakieś zgromadzenie „Rusinów miasta Lwowa”, na których zapadł szereg rezolucji, jakie podaje onegdajsze „Dilo”. W rezolucjach tych protestują Rusini przeciw uchwałom Rady miasta Lwowa w sprawie zajść na uniwersytecie i demonstracyi ruskiej po wypuszczeniu z więzienia studentów ruskich i stwierdzają, że uchwała ta, w której reprezentacja miasta wyraziła apel do zgody i wspólnej pracy, jest „obelgą dla ruskich mieszkańców miasta Lwowa”, protestują przeciw temu, aby miasto Lwów, starą stolicę ruskich krajów uważano i nazywano polskiem miastem, wyrażają dalej swoją „pełną sympatyę i podziw” sprawcom napadu na uniwersytet, witają z radością ob-

Ceny
bajecznie
nizkie

Niniejszem uprzejmie
uwiadamiam PT. Panie
iż zaszczytnie znany
do lokalu
znacznie
i najelegantsze

Magazyn

pod firmą

„MAISON de PARIS”

znaleziono na

czas czego jestem w możności towarów sprzedawać

po cenach niższych jak dotychczas

— Polecam na sezon wiosenny świeżo sprowadzone i krajowe najgustowniejsze

BLUZY, SUKNIE, (spec. fason ang.) MATYNIKI I HALUSKI oraz wyk. bieliznę damską i dziecięcą

przeniesiony

został na

ulicę Sykstuską l. 26

Maison de Paris

we Lwowie

Sykstuska 26.

jawy sympaty (!!) okazywane przez polską (?) młodzież postępową i partję robotniczą, wyrażają podziękowanie „światowej, a specjalnie wiedeńskiej prasie” za jej stanowisko w sprawie ostatnich zajęć, a wreszcie „oświadczają, że przykre stosunki na tut. uniwersytecie nie mogą ustać i nie ustają, dopóki usprawiedliwione kulturalne żądanie ruskiego narodu nie będzie spełnione i nie zostanie założony ruski uniwersytet we Lwowie”.

Pan Romańczuk w roli niewiniątka. Nasz korespondent wiedeński (A) pisze: Były poseł do Rady państwa Julian Romańczuk usiłuje w „Zeit” (dnia 17 marca) polemizować z artykułem posła dr. Głabińskiego w sprawie napadu Rusinów na uniwersytet lwowski. Usiłuje, boć trudno polemizować z faktami, z prawdą... Pan Romańczuk chwycił się tedy przeczenia wszystkiemu, co jest prawdą. Liczy, iż pocziwa publiczność wiedeńska uwierzy owemu przeczeniu, boć nie zna stosunków faktycznych.

Pan Romańczuk oświadcza, że Rusini nie chcą zabierać Polakom uniwersytetu lwowskiego i tylko tymczasowo aż do założenia osobnego uniwersytetu ruskiego żądają pomnożenia katedr ruskich i zaprowadzenia języka ruskiego w urzędowaniu zewnętrznym. Owa klauzula „tymczasowo” (für die Zwischenzeit) jest szczytem perfidy pana wychowawcy młodych pokoleń, boć on sam nie wierzy, by po takim zruszczeniu uniwersytetu polskiego rząd austriacki chciał zakładać odrębny uniwersytet ruski.

Profesorowie polscy sekują studentów ruskich. Polska rota przysięgi prowokuje tych ostatnich. Chwycili się więc gwałtu, gdy środki legalne ich zawiodły. Artykuł profesora Głabińskiego jedynie pogłębił rozgoryczenie narodowe, boć zapewne byłoby lepiej — myśli sobie w duchu pan Romańczuk — aby kłamstw ruskich nikt nie demaskował. Demaskowanie kłamstw — to nowa krzywda, wyrządzona Rusinom. Profesorowie ruscy zresztą przedłożą rządowi centralnemu swe propozycje.

Na podstawie artykułu pana Romańczuka łatwo sobie te propozycje odtworzyć: wszak pisze naiwnie, że „w 1848 r. uniwersytet lwowski i gimnazja w Galicyi wschodniej przeznaczono dla rusinów”.

„Tylko tyle!” Krokodyla daj mi, luby! — wołał Papkin w „Zemście”, napisanej przez dziada metropolity ks. Szeptyckiego.

SEJM.

XXII posiedzenie.

Posiedzenie otworzono o g. 10.30.

Na wniosek sprawozdawcy, posła Wereszczyńskiego, zezwolił Sejm gminie Leżajsk na pobór podwyższonych opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Posel Merunowicz złożył następnie sprawozdanie ustne komisji wodnej o wniosku nagłym posła Kuryłowicza w sprawie szkód, zrządzonych przez potoki górskie w miejscowościach Posada Olchowska i Podgórze pod Sanokiem. Uchwalono zarządzić natychmiastowe badania w tej sprawie i przedsięwziąć co należy.

Przystąpiono następnie do głosowania w sprawie wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego; wybranym został Urbański.

Na wniosek posła Buynowskiego, sprawozdawcy komisji gminnej, przychyłono się do petycji gminy Dynowa o zaliczenie jej do rzędu miejscowości rządzących się ustawą gminną z 1896 r.

Z kolei podjęto w dalszym ciągu szczegółową dyskusję budżetową.

Przy rubryce trzeciej (sprawy zdrowotne) przemawiał poseł Merunowicz, żądając podniesienia zasiłku na Tow. ochotnicze ratunkowe we Lwowie z 600 na 5.000 koron. Wniosek upadł.

Posel Wurst proponował podniesienie subwencji na wystawę lekarską z 400 na 1.500 koron. Wniosek przeszedł jednym głosem.

Przyjęto następnie całą rubrykę trzecią w brzmieniu, proponowanem przez sprawozdawcę posła Jabłońskiego.

Przy rubryce czwartej (dobroczynność, spraw. poseł Niezabitowski) przemawiał poseł Marjewski, proponując podniesienie subwencji dla zakładu opieki nad opuszczonymi dziećmi w Krakowie z 400 na 700 kor.

Po poparciu tego wniosku przez posła Leo, uchwalono wniosek. Poseł ks. Wesoliński proponował podobne podniesienie subwencji (z 400 na 700) dla przytuliska św. Józefa we Lwowie. Uchwalono.

Posłowie Włodek i Krempa popierali petycję gminne na budowę dwu kościołów. Uchwalono na wniosek komisji przejść do porządku dziennego nad obu petycjami.

Posel Michałowski postawił poprawkę, ażeby odesłać petycję Tow. „Panien ekonomek” w Tarnopolu do Wydziału krajowego, do zbadania i sprawozdania. Uchwalono.

Posel Buynowski wniósł analogiczną poprawkę w sprawie petycji członków budowy kościoła w Janowicach. Poprawka nie została przyjęta.

Uchwalono dalej wniosek posłów Czeczaj i Trzecieckiego, ażeby odesłać Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego poparcia petycję zakładu dla nieletnich przestępców w Pawlikowicach.

Posel Sparnawski wniósł, ażeby przyznać 400

koron subwencji „Towarzystwu 2 centowych wkładek” w Przemysłu. Przeszedł wniosek w zmodyfikowanej formie, przekazujący tę petycję Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Przyjęto następie całą rubrykę czwartą.

Przy następnej rubryce: oświata i sztuka, zabrał głos poseł Bohaczewski, przypomniał, że chociaż jeszcze przed kilku laty nazwała go „Gazeta Narodowa” hajdamaką, chociaż żądania jego na polu szkolnictwa nazwał już był poseł Jaworski, jako sprawozdawca, żądania wprost nieparlamentarnymi to jednakże Ks. Bohaczewski nie może się powstrzymać od wyrażenia swoich żalów i rzeczywiście w długiej, przeszło godzinnej mowie wytaczał rozmaite „krzywdy” ruskie na polu szkolnictwa, odczytując przytem rozmaite dokumenty w rodzaju np. listu nauczyciela Szczurkowskiego.

O g. 1 dyskusja trwa dalej.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Wojna w południowej Ameryce.

San Salvador. (Doniesienie Associated Press). Po trzydniowej bitwie pobił minister wojny republiki Honduras, generał Barahona koło Maleras trytyśieczny korpus powstańców, którym dowodził generał Gutierrez.

Walka toczyła się wzdłuż 8 milowej linii bojowej. Generał Gutierrez poległ.

Strajki wiedeńskie.

Wiedeń. (TBK.) Pomocnicy piekarscy odrzucili żądanie, ażeby wrócili dziś do pracy na dawnych warunkach.

Pomocnicy i pomocnice krawiectwa damskiego uchwalili jednogłośnie dziś rozpocząć strajk.

Zgromadzenie około 300 pomocników handlowych uchwaliło rezolucję z protestem przeciw nowej ustawie o ubezpieczeniu prywatnych urzędników, jako praktycznie nieużytecznej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj wybuchło tu bezrobocie krawców i krawczyń damskich. W tej chwili, gdy telefonujemy niniejsze słowa, na Ringstrasse odbywa się pochód strajkujących krawców i krawczyń. Lokale strajkowe od rana są mocno strzeżone. Policja jest skonsygnowana, do tej jednak chwili panuje spokój.

Co do strajku piekarzy, to dalsze rokowania odbędą się we wtorek i środę. Pracownicy piekarscy sądzą, że przeciągając strajk, zmuszą majstrów do kapitulacji; zdaje się jednakże, iż się zawiodą, t. zw. bowiem roznosiciele chleba i bułek postanowili założyć 6 własnych fabryk pieczywa, ażeby móżd obsłużyć swą klientelę.

Katastrofy w kopalniach.

Völklingen (w Lotaryngii). (TBK.) W szybie kopalni „Gerharda” wydobyto 17 trupów; 5 osób brak jeszcze. Akcja ratunkowa trwa dalej.

Edward VII w podróży.

Wiedeń. (Tel. wł.) Gazety utrzymują, że król Edward przyjedzie do Maryenbadu już 20 czerwca i zabawi 4 tygodnie.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki przypisują wielkie znaczenie zapowiedzianej podróży króla Edwarda do Hiszpanii. Pisma londyńskie cytują głosy dzienników hiszpańskich i wskazują, że wielka koncentracja floty i przygotowania do rozwinięcia całego przepychu etykietałnego, nadadzą zjazdowi Edwarda VII z królem Alfonssem ostentacyjne znaczenie polityczne.

Z Bułgarii.

Sofia. (TBK.) Nowy gabinet pod przewodnictwem Gudewa z małymi zmianami w składzie już utworzony.

Niemcy na Bałkanach.

Belgrad (Tel. wł.). Rząd serbski, jak słysząc, miał wezwać inżynierów kolejowych niemieckich, aby wypracowali projekt nowych kolei żelaznych w Serbii. Jeżeli wiadomość o zawezwaniu niemieckich inżynierów się sprawdzi, poczem naturalnie poszłoby odwołanie się do niemieckich kapitałów, to byłoby to nową klęską ekonomiczną Austro-Węgier.

Pożary w portach.

Berlin. (TBK.) (Doniesienie niemieckiego Towarzystwa kablowego). W Czingtau stoją w płomieniach składy Towarzystwa naftowego „Asiatic-Mac Lain”. W składach tych tych jest 40.000 skrzyń z naftą.

Wojsko prowadzi akcję ratunkową. Jest nadzieja umiejscowienia ognia.

Pożar powstał zapewne wskutek nieostrożności jednego z robotników.

Genua. (TBK.) W porcie tutejszym spaliło się dziś w nocy 15.000 pak bawełny. Szkoda wynosi milion lirów.

Z Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag.) Śledztwo w sprawie sali Dumy okazało, że belki dachu są zupełnie dobre, a urządzenie wentylacyjne nad salą nie mogło być przyczyną zawalenia się. Komisja Dumy skłonna jest akceptować opinię rzeczoznawców komisji rządowej, że różnica temperatury spowodowała zawalenie się. Komisja Dumy sądzi, że lokalności pałacu Taurydzkiego nie są całkiem bezpieczne, a sufit „sali Katarzyny”, służącej za kuloar, grozi zawaleniem się. Komisja Dumy zażądała przedłożenia sobie wszystkich rachunków o przebudowaniu pałacu Taurydzkiego. Co do wyboru innej sali obrad, to komisja Dumy, po obejrzeniu kilku teatrów cesarskich, zdecydowała się na „dom ludowy

Mikołaja II”. Porozumiała się z ministerstwem skarbu co do oddania tej sali, tak, ażeby d. 20 marca mogło się odbyć posiedzenie.

Berlin. (Tel. wł.). „Berl. Tageblatt” dowiadyuje się z Petersburga, że śledztwo w sprawie katastrofy budowlanej w pałacu Taurydzkim wykryje nową Panamę rosyjskiej biurokracji. Już dziś stwierdzono, że odnowienie pałacu kosztowało olbrzymie sumy. Każde krzesło dla posłów liczone w cenie 108 rb., tymczasem pokazało się, że te krzesła nie są nawet dębowe, ale tylko obłożone dębowym fornierem. Do tej pory wydano na odnowienie 2,200.000 rb. t. j. sumę, za którą możnaby wznieść gmach nowy.

Dziennik „Ruś” podaje fachowe informacje, w których architekturę utrzymują, że cały pałac grozi zawaleniem się, sklepienia zrobione są z desek, a deski są zastosowane nawet tam, gdzie obecna technika budowlana przepisuje żelazne trawersy.

Wszystkie kolumny w sali Katarzyny są z drzewa, to też wiele z nich pochyliło się lub się przesunęło, nie tylko plafon, ale cały dach grozi zawaleniem się.

Rokowania prezydium Dumy z rządem co do nowego lokalu posiedzeń nie są jeszcze ukończone.

Gołowin nie zgodził się na operę Maryjską, gdyż zamało tam jest sal pobocznych na posiedzenia komisyjne.

W każdym razie przed środą nie można myśleć o posiedzeniu Dumy.

Petersburg. (Pet. Ag.) Sala posiedzeń Dumy w pałacu Taurydzkim będzie do czwartku zrekonstruowana. 600 pionierów pracuje dzień i noc.

Znów Maryawici.

Berlin. (TBK.) Do Biura Wolfa donoszą z Warszawy: W Strkowie przyszło do starcia między katolikami a Maryawitami. 1 osoba zabiła, kilka rannych.

Anarchia.

Władimir. (Pet. Ag.) 500 chłopów z Gawryłowa spłądowało szynk. Gdy usiłowali zniszczyć skład wódki, policja dała ognia. 10 chłopów odniosło ciężkie rany, ośmiu z nich już zmarło.

Wiedeń. (TBK.) Otwarto tu dziś „Kongres ochrony dzieci”. Przybyło 1.800 uczestników.

Ajaccio. (TBK.). Przy zderzeniu się kontrtorpedowca z torpedowcem pękła na tym ostatnim rura parowa w hali maszynowej; jeden palacz i kwatermistrz zginęli, drugi palacz ciężko ranny.

Budapeszt. (TBK.). Bar. Beck z małżonką, oraz ministrowie Forzt, Derschatta i Auersperg oraz austriaccy referenci fachowi przybyli do Budapesztu.

Budapeszt. (TBK.) Między dyrekcją kolei południowej a personelem przyszła wczoraj do skutku umowa na 14 dni. Niebezpieczeństwo biernego oporu usunięte. Prawdopodobnie w ciągu tych 14 dni otrzymają robotnicy zadowalającą odpowiedź na ich żądania.

Londyn. (TBK.) Do „Daily Telegraph” donoszą z Tangeru, że minister wojny Gebbas otrzymał od szczerpu Beni Jessef wiadomość, iż Rajzuli przybył tam i jest w niewoli szczepu.

Londyn. (TBK.) Okręt „Suevia” z 40 podróżnymi na pokładzie wpadł koło Lizard na mieliznę z powodu gęstej mgły. Wysłano łódzie ratunkowe na pomoc.

Rzym. (TBK.) Izba posłów uchwaliła ustawę w sprawie zniesienia cła od nafty.

Glasgow. (TBK.) Spuszczono tu dziś na wodę największy krążownik wojenny na świecie „Indomitable”. Co do szczegółów budowy i uzbrojenia krążownika zachowują władze wojskowe jak najściślejszą tajemnicę.

Depesze handlowe z 18 bm.

Wiedeń. d. 18 marca. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117'91, Renta majowa 98'85, Węgierska renta koronowa 94'65, Akcje kredytowe 680'50. Kredytowe węgierskie 805'—, Bank austriacki 313'—, Unionbank 587'—, Bankverein 560'—, Länderbank 459'50, Kolej państwowa 674'—, Lombardy 148'25, Elbentha. —, Fabryka broni —, Akcje tyt. —, Alpiny 609'50, Rima muranyi 561'50, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 182'50, Ruble 253'25, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97'25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100'40, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 97'65, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 97'75, 56 l. zast. Tow. kred. 97'70, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. — — —.

Uspokojenie silne.

Budapeszt. dnia 18 marca. Pszenica na kwiecień 7'33 do 7'54, pszenica na maj od 7'54 do 7'56, Pszenica na październik 7'85 do 7'86, Żyto na kwiecień od 6'66 do 6'67, żyto na maj — do —, żyto na październik 6'79 do 6'77, owies na kwiecień 7'74 do 7'75, owies na maj 7'72 do 7'73, owies na październik 6'77 do 6'79, kukurudza na maj 5'25 do 5'26, kukurudza na lipiec od 5'39 do 5'40. Rzepak na sierpień 13'80 do 13'90.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Otęty na pszenie mierne.

Chęć kupna słaba.

Uspokojenie spok.

Pogoda: łagodna.

LITERATURA I SZTUKA.

Piśmiennictwo.

* **Macierz Polska.** Opuściła prasę książka pod tyt.: „Drobne gospodarstwo wiejskie, poradnik dla młodszych gospodarzy i gospodyń”. Autor dziełka, Antoni Śniegocki, znany z wielu prac z zakresu rolnictwa, starał się w podręczniku swym podać wskazówki praktyczne tak w zakresie właściwego rolnictwa, jak i chowu zwierząt gospodarskich. W części pierwszej mówi przeto o uprawie roli, nawozach, o uprawie najrozmaitszych zbóż, roślin i ziół, o sadach, o zbiorze nasion itd. w części dru-

giej zaś o hodowli koni, bydła rogatego, świń, owiec, drobiu i królików, o sposobach wyrabiania masła i sera dla domowego użytku i na sprzedaż.

Dzielo liczy 16 arkuszy druku (258 str.); cena ego 1 kor. 20 hal.

* „Polnische Post” nr. 11 (Wiedeń). Artykuł wstępny o Polakach w Dumie i o polityce polskiej pod zaborem rosyjskim. Grzegorz Smółski podaje nadzwyczajnie zajmujące cyfry o Niemcach i szkołach niemieckich w Galicji. Następny artykuł przedstawia na podstawie autentycznych informacji aresztowanie studentów ruskich we Lwowie i przebieg śledztwa, prostując zjadliwe fałszywe, podane przez prasę wiedeńską. Pod tytułem „Sromotne wicherzenia” podany jest list p. Sadzewicza, prostujący kłamstwa „Schlesische Zeitung” i piętnujący kreć robotę hakatytycznego organu. Dalszy artykuł charakteryzuje gospodarkę dawniejszego zarządu kolei Północnej i faworyzowanie pewnych wiedeńskich firm spedycyjnych. Treść tego numeru dopełniają list czeski i krakowski, ekonomiczny artykuł o „Unionbanku”, obfite wiadomości personalne o stowarzyszeniach wiedeńskich. W odcinku nowela Tetmajera p. t. „Sen niemieckiego nauczyciela w Krzeszowicach koło Poznania.”

* „Myśl i Słowo”. Tow. S. L. w Śniatynie wydało w celu przysporzenia Tow. dochodów przepiękną książkę w formie jednodniówki p. t. „Myśl i Słowo”. Ogromnie staranne, zbytkowne niemal wydanie, doskonały dobór pisarzy, czynią z tej jednodniówki cenne wydawnictwo, nadzwyczaj tanią, małą antologię, pełną najpierwszych nazwisk z szeregu polskich pisarzy. Nie wątpi się też szeroko się rozchodzi ta miła książka, wydana przepięknie i w przepięknym celu.

→ „Wychowanie i Oświata”, organ nauczycieli rel. mojż. w Galicji. Redaktor i wydawca: Naftali Schipper w Stanisławowie. Treść numeru 13 i 14. Wiekopomna mowa (ankieta w sprawie nauki religii mojż.). Obrady w tej sprawie w c. k. namiestnictwie 11 lutego br. Adres członków ankiety, wystosowany do dra Sternbacha. Kronika. Rola nauczyciela religii mojż. Bibliografia. Praca i rozrywka dla dzieci. Ku czci Elizy Orzeszkowej, wiersz S. Spitzera. Hygiena ludzi nerwowych. Część inseratowa.

Nowe książki nadesłane do redakcji:

Czego chcą demokraci narodowi? Lwów 1907. Nakładem Polskiego Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego. Skład główny: Redakcja „Ojczyzny”, Kraków, Długa 5.

Nowe prawo wyborcze. Uwagi i wskazówki dla wyborców wiejskich. Lwów 1907. Nakładem Polskiego Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego. Skład główny: Redakcja „Ojczyzny”, Kraków, Długa 5.

Józef Nusbaum. Wiadomości początkowe z biologii. Warszawa-Kraków 1907. Gebethner i Wolff.

Bronisław Dembiński, dr. Odczyt w 44 rocznicę powstania styczniowego. Lwów 1907. Nakład Tow. Wzaj. Pom. Uczestników Powstania.

Antoni Śniegocki. Drobne gospodarstwo wiejskie. Lwów 1907. Wydawnictwo „Macierzy Polskiej”.

Grete Meisel-Hess. Die Stimme. Roman in Blättern. Berlin 1907. Verlag dr. Wedekind et Co.

Zdzisław Stuszkiewicz, dr. Ustawa pensyjna z dnia 16 grudnia 1906 dla urzędników prywatnych. Lwów-Złoczów 1907. Nakładem Zukerkandla.

J. M. Kocowski (przełożył i objaśnił). Ustawa o reprezentacji państwa. Lwów-Złoczów 1907. Nakładem Zukerkandla.

Przewodnik oświatowy. Organ Tow. S. L. za marzec 1907. Kraków 1907. Nakład T. S. L.

Kantor wymiany Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie

załatwia inkasa weksli, czeków, przekazów i skutecznie wypłaty w kraju i na miejsca zagraniczne.

Dział ekonomiczny.

Bank polski na Bukowinie.

Już siódmy rok istnieje w Czerniowcach instytucja, o której mało co się słyszy i pisze w pismach naszych, a której znaczenie dla Polonii bukowińskiej jest niezmiernie wielkie.

Mam tu na myśli „Bukowińskie polskie Towarzystwo zaliczkowe i oszczędności w Czerniowcach”, zwane także popularnie „Bankiem polskim”. Odkąd ono niedawno swe doroczne zgromadzenie i wykazało dalszy rozwój, mimo że ogólne położenie pieniężne w świecie było w roku ubiegłym wcale ciężkie. Brak bowiem gotówki i stagnacja w obrotach na rynkach zagranicznych, a szczególnie podwyższenie stopy procentowej w Niemczech na 7% sprawiły na giełdach bardzo przykre wrażenie i odbiły się niekorzystnie w sferach handlowych, przemysłowych i gospodarczych w ogóle, a w szczególności dały się odczuwać nader dotkliwie nie tylko ludzom mniej zasobnym, lecz i względnie zamożnym, którzy do niedawna byli przedmiotem zawiści. Wiadomo, że nastąpiło podrożenie i utrudnienie kredytu wekslowego, a ograniczenie lub wstrzymanie wypłat pożyczek hipotecznych.

Wobec tego niektóre instytucje finansowe widziały się zmuszone podwyższyć stopę procentową od wkładek, a tem samem od udzielanych pożyczek, co jednak nie zapobiegło znacznemu zmniejszeniu stanu wkładek

w przeważnej ilości instytucji. Natomiast czerniowiecki Bank polski nie zmienił wcale — jak dowiadujemy się z przemowy dyrektora Władysława Sołtyńskiego, wygłoszonej na powyższym zgromadzeniu — stopy procentowej od wkładek, od których płaci 5 proc. i nie podwyższał stopy procentowej 7 proc., pobieranych od pożyczek.

A mimo to, względnie może właśnie dlatego, nie tylko nie zmniejszyły się w r. 1906 wkładki w Banku, jak w wielu innych instytucjach, lecz przeciwnie zwiększyły się o blisko 80 tys. koron tak, że stan wkładek w ubiegłym roku doszedł do pokaźnej cyfry 300.000 koron. Jest to najlepszy dowód pełnego zaufania do tej kresowej instytucji.

Ze złożonego w ten sposób w Banku kapitału wkładowego i udziałowego 340.000 koron ulokowano:

a) dwie trzecie części czyli 217.000 w pożyczkach hipotecznych,
b) jedną trzecią część czyli koron 109.000 w wekslach należycie ubezpieczonych,
c) a resztę 14.000 kor. w 4-procentowych efektach, łatwo zrealizować się dających.

Przez zasilanie tanim a dogodnym kredytem dopomagał Bank polski członkom swoim (w samych Czerniowcach i wogóle na Bukowinie) do podniesienia przemysłu i handlu, do rozszerzenia swych gospodarstw, lub też ułatwiał im spłatę długów już zaciągniętych przez konwersję na niższej oprocentowane pożyczki. Jednym słowem jedyna polska instytucja finansowa w Czerniowcach spełnia sumiennie swoje narodowo-ekonomiczne zadanie i życzyć tylko należy, aby w całym kresowym społeczeństwie doznawała ona jak najszerzego poparcia. Polski grosz zaoszczędzony niech spożycie w polskim Banku i w nim jedynie niech każdy polski rękodzielnik i przemysłowiec pokrywa swe zapotrzebowanie na inwestycje odnośnie. Uczmy się solidarności na ekonomicznym polu od obcych ludów, u których tak głęboko jest pojęta samoobrona najwyklesza. A właśnie Bank polski w Czerniowcach, doszedłszy do najpełniejszego rozwoju, będzie mógł zasobami swymi popierać jak najwydatniej samoobronę Polonii bukowińskiej.

Więc Bank ten otoczmy wszyscy najszczerszą opieką i mówmy o nim każdemu, bo rozwój jego, to także rozwój wielkiego odłamu naszego narodu na bardzo zagrożonej i podminowanej placówce. Weźmy się rażno do dzieła w ważnej, gospodarczej dziedzinie. Sił w nas dosyć. Wszak pięknie zakończył wspomnianą wyżej przemowę dyrektor Banku p. Władysław Sołtyński: „Lata mogą nam głowy posrebrzyć i barki przechylić, ale nie zdołają wymrozić w nas ognia życia duchowego i ochoty do czynu i pracy”.

BRONISŁAW KRYCZYŃSKI.

∞ Ruch tramwajowy. Miejska kolej elektryczna w lutym r. 1907 sprzedała 269.619 biletów I klasy i 299.471 biletów II klasy; razem 596.090, czyli o 58.167 więcej, niż w lutym r. 1906. Ujechano 104.433 wozokilometrów (+ 3214). Dziennie było przeciętnie 28.46 (+ 1.28) wozów w ruchu. Dochód ze sprzedaży biletów blokowych wynosił 60.548 kor. 17 hal. (+ 5985.29) z biletów abonamentowych: dla urzędników kolejowych, dla działu szkolnej, dla nauczycieli i urzędników miejskich, oraz biletów miesięcznych po cenach zwykłych kor. 9278.80 (+ 3025 kor.), czyli razem dochód wynosił kor. 68.826.97.

Na wozokilometr przewieziono osób 7.59 (+ 0.92); dochód na wozokilometr 65.12 hal. (+ 5.04). Dochód z poszczególnych linii był następujący: linia dworzec główny-rogatką Łyczakowska kor. 48.128.75 tj. 79.49 prc., linia do parku Kilińskiego kor. 10.747.81 tj. 17.75 prc., linia cmentarna kor. 569.15 tj. 0.94 kor.; linia nowa z ul. Krzyżowej na 29 Listopada kor. 1.102.46, 1.82 prc.

Przeciętna dziennej frekwencji wynosiła 28.452 osób (więcej o 4342 osób niż w lutym r. 1905); przeciętna frekwencji na nowej linii „ul. Krzyżowa — 29 Listopada” wynosiła 627 osób dziennie.

Do produkcji siły i światła zużyto: 300.164 klg. ropy, 448 oliwy cylindrowej i 428 raguzyny.

Wytworzona energia w hektowatach: siła 930.000, bateria 52.408, światło 1.013.807; razem 1.996.215 (+ 422.015) hektovatt godzin.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 18 marca. b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8.20 do 8.30, pszenica na terminy 8.— do 8.10. Zyto gotowe 6.25 do 6.35, zyto na terminy 6.10 do 6.20. Owies obrotowy gotowy 8.40 do 8.60, Owies obrotowy na termin 8.30 do 8.40. Jęczmień pastewny 7.30 do 7.60, jęczmień browarniany od 7.60 do 8.20. Rzepak nowy — do —, Lnianka 0.— do 0.—, Groch pastewny 6.80 do 7.30, groch do gotowania 8.75 do 10.—, Wyka 6.50 do 7.—, Bobik 6.50 do 6.75. Hreczka —, do —, Kukurudza nowa 0.— do 0.—, kukurudza stara — do —, Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 60.— do 70.—, konieczyna biała 25.— do 40.—, koniecz. szwedzka 60.— do 70.—, Tymotka 30.— do 35.—.

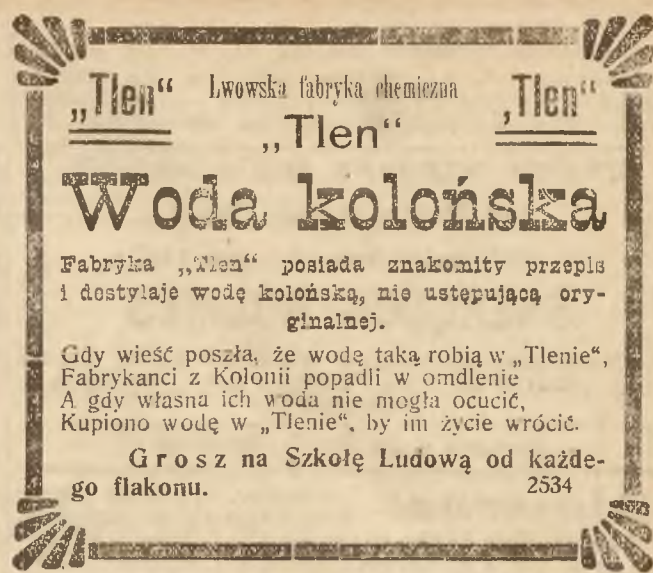
Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 39.— do 39.25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21.75 do 22.—.

Tendencja zwykła utrwała się. Jedynie w koniecznie wyposażenie słabsze przeważa.

Uposażenie nadal nie zmienia się.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.



„Tlen” Lwowska fabryka chemiczna **„Tlen”**

Woda koloniska

Fabryka „Tlen” posiada znakomity przepis i dostarcza wodę koloniską, nie ustępującą oryginalnej.

Gdy wieść poszła, że wodę taką robią w „Tlenie”, Fabrykanci z Kolonii popadli w omdlenie. A gdy własna ich woda nie mogła ocucić, Kupiono wodę w „Tlenie”, by im życie wrócić.

Grosz na Szkołę Ludową od każdego flakonu. 2534

L. 3315.

Tarnopol, 9 marca 1907.

3001

KONKURS.

Na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 20 lutego b. r., rozpisuje się konkurs na obsadzenie posady trzeciego lekarza przy Magistracie w Tarnopolu z roczną płacą 1600 koron i dodatkiem aktywalnym 300 kor., oraz dodatkiem na dorozki 100 kor. rocznie.

Kandydaci kompetujący o tę posadę, mają wnieść do Prezydium Magistratu najdalej do dnia 1 kwietnia b. r. podania, udokumentowane:

- 1) Metryką urodzenia, że nie przekroczyli 40 roku życia,
- 2) Świadectwem moralności,
- 3) Certyfikatem przynależności,
- 4) Dyplomem lekarskim i świadectwami kwalifikacji, wymaganej rozporządzeniem Wysokiego Wydziału krajowego z d. 29 maja 1891 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 67, na posadę lekarza miejskiego.

Posada nadana zostanie na razie prowizorycznie na jeden rok, po roku zaś zadowolniającej i nienagannej służby może nastąpić stabilizacja.

Magistrat król. miasta.

Burmistrz: Puntschert.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów, 4 marca 1907.

L. 124906/06

X.

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat rozpisuje publiczną licytację ofertową na wydzierżawienie na przeciąg trzech lat, poczynwszy od 15 lipca 1907 do 15 lipca 1910:

1. przedsiębiorstwa prowadzenia kantyny w miejskim budynku t. zw. wagi pomostowej na targowicy zboża i siana na Gabryelówce.

2. przedsiębiorstwa prowadzenia wyszynku i restauracji na mocy koncesji przemysłowej gminy miasta Lwowa w ubikacjach dotychczasowych na terytorium nowej rzeźni miejskiej na Gabryelówce. Cenę wywołania rocznego czynszu przedsiębiorstwa ad 1) ustanawia się na kwotę 2000 k., zaś przedsiębiorstwa ad 2) na kwotę 4000 koron.

O przedsiębiorstwo ad 1) ubiegać się mogą tylko koncesjonowani szynkarze lub zezwoleni przedsiębiorstwa gospodnio-szynkarskiego. Licytacja odbędzie się we czwartek d. 28 marca 1907, o godzinie 11 przedpołudniem w IX departamencie magistratu (ratusz, parter) za pomocą pisemnych ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w kasie miejskiej wadium, wynoszące 5 procent oferowanego czynszu rocznego.

Ofertować można na oba przedsiębiorstwa razem lub też na każde z osobna. Bliższe warunki można przejrzeć w IX departamencie Magistratu w godzinach urzędowych od 9-tej rano do 1-szej w południe. 2960

L. 3316.

Tarnopol, 9 marca 1907.

KONKURS.

Na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 20 lutego b. r., rozpisuje się konkurs na obsadzenie posady praktykanta koncepcyjnego przy Magistracie w Tarnopolu, z adyutem w kwocie 1800 koron rocznie.

Kompetenci winni się wykazać:

- 1) Metryką urodzenia, że liczą przynajmniej lat 24, a nie przekroczyli 40 roku życia.
- 2) Świadectwami złożonych dwóch egzaminów prawniczych,
- 3) Świadectwem moralności,
- 4) Obywatelstwem austriackim,
- 5) Znajomością języków krajowych, oraz niemieckiego w słowie i piśmie.

Udokumentowane podania wnieść należy do Prezydium Magistratu najdalej do dnia 1 kwietnia b. r.

Magistrat król. miasta

3009

Burmistrz: Puntschert.

KONKURS.

Urząd gminny w Gdowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza gminnego z roczną płacą 1000 kor. Termin do wnoszenia podań oznacza się do 31-go kwietnia 1907 r. 3088

W drodze konkursu obsadzoną będzie posada

KIEROWNIKA

kantoru naftowego fabryki Fibicha i Stawiar-skiego we Lwowie przy ul. Tańskiej.

Oferty należy wnieść do Dyrektora Rafinerii nafty w Krośnie. Do ofert należy dołączyć odpisy świadectw, referency, oraz oświadczenie co do możliwości złożenia kaucji. Osobom, posiadającym potrzebne warunki, może być powierzony interes w formie dzierżawy. 3030

Stosunki społeczne nie zaś niedolność matek do karmienia, bywają częstokroć powodem, dla którego dzieci żywi się krowim mlekiem. Bardzo coby zastępstwem mleka matki jest Kufekiego młaka dla dzieci z kro-

wiem mikiem lub bez, zawiera ona bowiem w właściwej proporcji składniki odżywcze znajdujące się w mleku matczynym, ponieważ dalej dzieci spożywają ją chętnie dla jej przyjemnego smaku, przyrządza się ją zaś z łatwością,

w użyciu jest wydajna a stąd bardzo tania, wyrabiana jest zawsze w tym samym gatunku i nie psuje się. 5924

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

W poniedziałek dnia 18 marca 1907 r.

SHERLOCK HOLMES

sensacyjna komedia policyjna w 4 aktach podług Conana Doyle, przerobił na scenę Ferdinand Bonn; tłumaczył M. Sachorowski.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 16-go marca: Kongres gwiazd artystycznych. — **Ma ki zapaśnicze kobiet w powietrzu.** — **Daisy's Kalifornian Trip**, wielka pantomina kaliforn. w 2 obrazach. — **The Biseras**, damski korpus trębacz. — **Jeanne Antoinette**, komedia subretek kolaratur. — **„Ach ten Lolo!”** groteska i akcie. — **Vitograph** 10 nowości. W niedzielę i święta przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Płohna, Karola Ludwika 5. 2526

TEATR ROZMAITOSCI **DEPENDANCE BRISTOL** — Występ sławnych **Sióstr Swandowskich**. Tańce rosyjskie i polskie. — Dwie sensacyjne komedye. — Początek o godz. 8.30. 2523

Ul. Kościuszki 1 (I piętro)

KAWIARNIA BREITMEYERA

codziennie koncertuje

3078

Muzyka wojskowa 15 pp.

Początek o godz. 8 wiecz.

Wstęp wolny.

Magazyn konkurencyjny

Sykstuska 11 [Dom Szopena]

poleca w wielkim wyborze:

dywany, portyery, firanki, kapy, koce, chodniki itp. po najtańszych cenach konkurencyjnych.

Ulgi w spłatach ratalnych.

2932

BERNARD POŁONIECKI

PIANOŁA



Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 1 — poleca:

Fortepiany i pianina z pierwszorzędných fabryk jak: Ehrbar, Heitzmana, Schmida, Hofbauera, Stingla, Dörra i wielu innych. 25

Zastępstwo: Steinwaya z Ameryki, Blüthnera z Lipska, Schiedmayera ze Stuttgartu i —

PIANOŁI

Wypoż. nowych instrumentów.

— Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie. —



Funkcjonuje zawsze i ciągle, bez względu na wiatr i pogodę. Dla pałaczy niezbędny! Cena sztuki 2 k. 50 h. W bardzo ozdobnym wykonaniu 3 kor. 50 hal. franko a nadesłaniem nadejści. Za zaliczką o 30 halerzy więcej. 3022

Jedyny zastępca: Maksymilian Lubinger, Lwów, Jagiellońska 6

WILCOX, GRZYB najsilniejsze w kościach, pałacach, domach usuwa się raz na zawsze pod gwarancją patentowanym sposobem. — Liczne uznania za roboty od lat 10 wykonane.

PLYTY SŁONIANE niepalne do budowy domów, willi, lodowni, ścian działowych, wykładania ścian zimnych, etc. Własne patenta. Zamówienia przyjmuje: Biuro fabr. „GLAZURYNY”, Lwów, Hetmańska 12 (Spółka budowniczych). 2971

Proszę żądać **CENNIK NASION** Największego składu w kraju **M. Wolińskiego** Lwów pl. Maryacki 3 Wysyłam natychmiast franko. 2369

LOS Y LOS Y

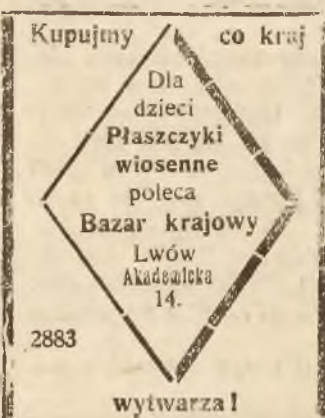
są najpewniejszą lokacją kapitału. Losy na raty dają też możność przedkroju do majątku za pomocą drobnych wkładek. Losy w ostatnim czasie spadły w kursie, muszą jednak rychło pójść w górę. Polecamy następującą grupę: 3143

1 los austr. czerw. krzyża	K. 70.000, 40.000
1 „ węg. „	K. 40.000, 20.000
1 „ włoski „	Lr. 20.000, 35.000
1 „ Bazylika (Dombau)	K. 30.000, 20.000
1 „ Serbski tytoniowy	(Fr. 100.000)
1 „ Jó-sziv (dobr. serca)	K. 25.000, 75.000
1 „ Jó-sziv (dobr. serca)	K. 30.000, 20.000

za K. 224 — w 28 ratach mies. po 8 K. Prawo gry natychmiast. Czeka, gazeta losowań darmo.

Dom bankowy i kantor wymiany

Rohatym i Ułan, Lwów, Sykstuska 8.



MOLE!

J. Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane

Środki do wytepienia — — — **owadów domowych** mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon K. 1'20.

Ziółko antymolowe do przechowania futer. — Pudełko 60 hal. i 1 kor.

Papier antymolowy ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki i meble. — Sztuka 6 hal.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, karaluki, świerszcze, szczy-pawki, prusaki i t. p. — Flakon 60 hal.

Mikoton niezawodny środek do wytepienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Przeszek parski do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy 6 halerz.

We LWOWIE: Sklepy własne: Przy ul. Sykstuskiej 1. 25. Ul. Hetmańska 1. 6. (stacja tramwaju elektrycznego).

W KRAKOWIE: Sukiennice 1. 20.

W PRZEMYŚLU: ul. Mickiewicza 1. 11. 2493

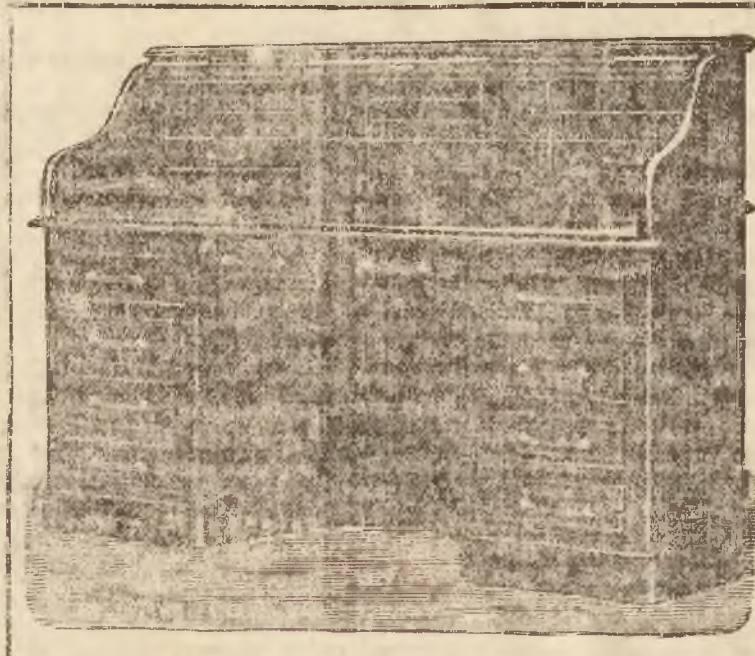
W STANISŁAWOWIE: ulica Sapieżyńska 21.

100 zł nagrody!

Dnia 4 listopada 1905 w niedzielę rano o godzinie 9 w poczekalni drugiej klasy na dworcu kolejowym we Lwowie wykupiłem pięć wksli od pewnego jegomościa w obecności ludzi także się przedstawiających. Dziś potrzebni mi są ci świadkowie, oraz osobom, którzy pod przysięgą przed sądem zeznają, iż widzieli mnie wykupującego te pięć wksli naznaczam 100 złr. nagrody. 2952

H. LEE

Lwów, ul. Kampiana 15.

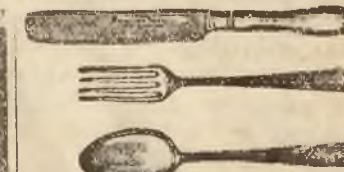


Dom amerykański Lwów, ul. Kościuski 1a 2972
poleca najnowsze amerykańskie meble biurowe, biurka, stoły, szafki, szafki biurowe na książki itp. K. implet amerykańskie urządzenia biurowe. Zdobne, zaopatry, poszukiwane. 23

Gdy rozmokną drogi skutkiem wiosennych roztopów, będzie to, co każdego roku, że albo się nawozów nie kupi, albo ich zwieźć i użyć nie będzie można. Prosimy więc bardzo P. T. Gospodarzy o korzystanie z zamrożniętych dróg i możliwie najrychlejsze zamawianie naszych sztucznych nawozów.
I. Galje. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego
Lwów, Akademicka 8.

TABLICE I NAPISY Z METALU LANE oraz mosiężne, grawirowane dla Pp. adwokatów, lekarzy, biur i t. p. tablice graniczne dla Wydziałów powiatowych i gmin, tablice nagrobkowe, numery na domy, oraz oznaki dla straży leśnych i polowych wykonywa najtaniej 201
Lakład rytowniczy MAKSA GLASERMANA
Lwów, ul. Sykstuska 17.

Otrzymałem świeży transport **herbaty chińskiej**
Znakomita w smaku i aromatyczna
herbata Congo zł. 1'60
Souchong „ 2—
Souchong zbiór maj. „ 3—
Kaysow „ 4—
Wysiewki z herbat zł. 1'30.
Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1'60 za pół kilograma
Handel herbaty i kawy 20
Edmunda Riedla
we Lwowie
ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.



Artur Bartosz
LWÓW, pl. Maryacki 7, (róg ul. Kopernika).

Specjalny magazyn nowości!

Porcelany, Szkła, Majoliki

Fabryczny skład

Srebra chińskiego, Mebli żelaznych i mosiężnych po cenach fabrycznych, także na spłaty miesięczne.

SERWIS stołowy od zł. 4'50 do 300.

Polecam również wielką wypożyczalnię porcelany, szkła, srebra stołowego na przyjęcia. 3010



Bluzki letnie woalowe jedwabne.

Halki, Woalki — nadeszły

Tadeusz Górski

Lwów, plac Maryacki 8. 2918

Masło, codziennie świeże, smaczne i tłuste 4 1/2 l. g. netto za 10 k. 60 h. opłatnie za zaliczką wysyła. Przy większym odbiorze taniej. F. Nagiel, Jasienica. 2808

Na święta!

Rok założenia 1863.

Rok założenia 1863.

Największy i najstarszy skład piwa butelkowego z trzech najstojniejszych browarów

S. WIESER, Lwów, ulica Sykstuska 1. 14.

poleca znakomite

Piwo okocimskie z brow. P. J. Götza w Okocimie
EKSPORTOWE MARCOWE BOK — PORTER KRAJOWY

Piwo lwowskie z L. T. A. B.
EKSPORTOWE MARCOWE SALWATOR BOK

Piwo pilzneńskie z browaru akcyjnego
EKSPORTOWE MARCOWE BOK

Na łaskawe zlecenia dostarczam piwo do domów, począwszy od 10 butelek. Na prowincję wysyłam piwo w skrzyniach, począwszy od 25 butelek

Przy nadchodzących upałach wysyła na prowincję i do miejsc kąpielowych piwa pasteryzowane, które kilka miesięcy stać mogą nie psując się. 3143

Uprasza się o łaskawe wcześnie zamówienie w celu punktualnego dostarczenia piwa.

Uwaga! Korki i kapsle są zaopatrzone marką ochronną

Telefon nr 143

Telefon nr. 143

Okręskowy najpiękniejszy węg. -
 same okęskowy w. 1861 latki
 fotograficzny pod firmą -
Edward Porzeczki
 we Lwowie przy ul. Długiego Mija 7.
 poleca: papięra portretowe angi.
 włoskie i francuskie, olejne,
 akwarelowe i kredowe, fotografio
 gumy i albumy; papięra wydruk
 i wydruków drukarskiego papięra.
 Także druk albumów, rysunków
 i planów; kłosek cyfrowych
 dla szkół i naukowców, do test
 i wyznaczania lak uanalog,
 informacyjnych jak i do prasy
 drzewnej i metalowej, inskrypcji
 kamienia i l. p. także fotobanki
 i fotobanki -
 przygotował. Papięra portretowe
 w anekach przyrządzonych na
 area narysowany lubieki fotop
 gie przygotowane zimowe i let
 nioze okęskowej w nabyt.
 Papięra drukarskiego i anek
 przez zamówienie i wysokość
 druków

Bezpłatne wyjaśnienia i formularze wprost lub przez wszystkie zastępstwa Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. 2411

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie tamarie, połęca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane 2768

Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL”

chemika dr. Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dr. Juliusza Franzosa w Tarnopolu. We Lwowie do nabycia w aptekach Dewechego, Haya Łazowskiego i dr. Piepes-Poratyńskiego.

Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia i haftu



krawieckich i szewskich, — oraz
wrobów trykotowych

Agentami się nie posługuje. Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje starannie i szybko po umiarkowanych cenach 2343

Cenniki opłatnie i darmo.

Józef Iwanicki specjalista i mechanik
Lwów — Hotel Zorza

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
wydała własnym nakładem

— wyjątki z opery —

Stara Baśń

Muzyka Wł. Żeleńskiego, słowa Alexandra Bandrowskiego.

- I. Pogrzeb Wisza (Marsz żałobny) Akt I K. 1:80
- II. Piosenka Jaruchy (Akt II) K. 1:80
- III. Śpiew Wizuna i pocnod kapłanów (Akt III) K. 1:80

Do nabycia we wszystkich składach muzycznych. 3003

Rok założenia 1867.

Olbrzymi Magazyn Obuwia

własnego wyrobu dla pań, panów i dzieci
na zbliżający się sezon połęca znana firma

Kazimierza Rybińskiego

Lwów, ul. Pańska 13,

Filia: ul. Akademicka 20 (róg Zimorowic)

Zamówienia wykonują według najnowszych wzorów i z jaknajlepszych materiałów. —

Ceny niskie. 2966

Do zamówienia z prowincji wystarczy stary bucik.

Kawa palona

z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna
codzień świeżo palona

poł kilo kawy palonej po 1:60, 1:80, 2:20, 2:40 i 2:80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Korespondentkę

władającą dobrze językiem polskim i niemieckim, poczęści językiem czeskim, poszukuję na korzystnych warunkach. Oferty z kopiami świadectw, jak również fotografie, (którą zwrócić!) proszę nadesłać do firmy

J. SKORKOWSKY, fabryka i eksport sukien,
w Humpolec (Czechy). 2927

Owoc odświeżający i przeczyszczający

BARDOZO PRZYJEMNY W UŻYCIU
PRZECIWKO

ZATWARDZENIU

HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy **TAMAR INDIEN GRILLON** aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

Wymagać należy się, aby na każdym pudełku i na każdej pastylce był napis **E. GRILLON**.

w PARYŻU, 33, rue des Archives i we wszystkich aptekach.



gratis i franko mego bogato ilustr. polskiego cennika z przeszło 1000 rysunków zegarków towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brühl nr. 984 (Czechy). Prawdziwe niktowe zegarki Remontoir z kotwicą razem z lancuskiem i futerkiem skórzanym k. 4. —, 3 sztuki k. 11:50. Prawdziwy srebrny zegarek Remontoir k. 7:00, prawdziwy srebrny lancuszek, waga 15 gramów k. 2:00. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 91



Fabryka piecy ochronnych

„TRIUMPH” 1201

S. Goldschmidt & Sohn

Wels Ob. Ost. 34

Cenniki gratis i franko.

Wino

Dalmatyńskie naturalne czerwone po 44 hal. za 1 litr, białe 3-letnie po 50 hal. dostarcza w beczkach od 50 litrów (najmniej)

Edmund Pauk

Winiarnia Fiume

Dla przekonania odbiorców o dobroci moich win wysła się w 5 kilowej paczce próbę wina za 3 korony franko każda stacya pocztowa. Cenniki gratis i franko. 1166

NIE TRZEB!

z Tryestu sprowadzać!

Znany w kraju główny i wydajny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct zapótkg
Portoriko prima 65 „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „
plantac. 90 „ „ „
portówka 90 „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „

HERBATY

Congo dobra 1:40 et pół kg.
Moring familijna 1:60 „ „ „
Kaysow dobor. 1:80 „ „ „
Souenong wysm. 2:— „ „ „
najlep. 2:50 „ „ „
Kintuk arom. 3:— „ „ „
Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. Kupcom rabat. 137

Eleganckie buciki damskie i męskie
pielegnuje się najskuteczniej



Everett's Creams

dostarczanego również Jego Kr. M. królowi Anglii.

Należy zważać na obok
wyobrażony z naczek
ochronny



W miejscowościach, w których środka powyższego nabywać nie można, należy zwrócić się wprost do składu naszego hurtownego: Karola Junga, Wiedeń 1, Fleischmarkt 12. 1173

Do siewu wiosennego

jest 2221

Mączka żużlowa Thomasa

najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym pod

zboże, okopowinę,
rośliny pastewne,
jarzyny i na wilgotne łąki

użyta wykazuje
jaknajlepszy
skutek

Bacność na
znak ochronny
plombę
i oznaczenie
zawartości



ponieważ
naśladownictwa są
na porządku
dziennym.

Fabryki fosfatów Thomasa

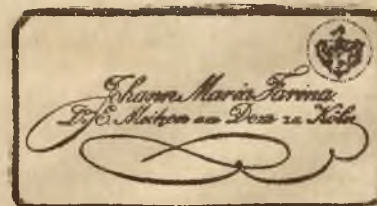
Stow. zar. z ogr. poręką w Berlinie W.

Jeneralny reprezentant:

JÓZEF KARRACH

we Lwowie, ulica Kołbuszki 1. 18.

Rok założenia 1695



Rok założenia 1695

Najstarsza marka prawdziwej wody kolońskiej.

Wszędzie do nabycia.

Główny skład dla Galicji:

197

Laboratorium „Reforma”

Lwów, ul. 3-go Maja.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA

puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność”. Cena pudełka 70 halerczy.

HAYA

mydło higieniczne

jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwyższemu wymogom higieny. Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogerii do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

„HAYA” pudru antyseptycznego. Główny skład „HAYA” mydła higienicznego. wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie. 32

Na wiosnę 1907 polecamy:

Nasiona leśne — flance leśne na żywopłoty

Drzewa owocowe

— Produkcya nasion i szkółki leśne i owocowe —

Zassów pod Czarną.

Cennik ilustrowany opłatnie i odwrotnie. 297

DOSTAWCA
Związku



Najstarszy i najtańszy
w Galicji

Magazyn ulepszonych

SIN. ERA MASZYN

urzędników państwowych.

do szycia

pod firmą **R. PAWŁOWSKI** w Krakowie Rynek 18

poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszych konstrukcji, z najlepszych światowej sławy fabryk.

Specjalność! Ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu przez hafiarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane, nadające się także wybornie do haftów białych i wykupłych, których żadne inne maszyny wykonywać nie potrafią. Niezrównane w szyciu i ufodolęgalone w hafcie, na wszystkich wystawach premiowane najwyższymi nagrodami. — Szyją nadzwyczaj lekko i zawsze nawet po długoletnim używaniu zupełnie cicho.

Do nabycia wyłącznie tylko w moim składzie maszyn. — Bezpłatne kursa nauki haftów w miejscu i na prowincji.

Żądacie cenników wraz z historią maszyn do szycia i nadsyłacie zamówienia wprost do mnie, gdyż domokrajnych agentów nie wysyłam. Przesyłki opłacam aż do końcowej stacyi kolejowej.

UWAGA! Nie używam

więcej przy mojej firmie dopiska „dawnej J. Iwanicki”, gdyż od śmierci s. p. Józefa Iwanickiego z obecnymi właścicielami lwowskiej firmy „J. Iwanicki” nie mnie nie łączy. 850



PT, sprzedający

znajdą kupujących

dobra, realności, tudzież pomoc w każdym rodzaju interesach, tak w mieście, jak i na prowincji — prędko i dyskretnie tylko

w I Gal. Zarządzie
dóbr i realności
we Lwowie

Pasaż Mikołaschów 1. 11.

Proszę żądać wystania zastępcy, celem bezpłatnego porozumienia się. 814

